

DZIENNIK ZACHODNI

Sobota-niedziela 28-29 marca 2020

Koronawirus. Dramat tysięcy polskich pracowników Mieszkanie w Polsce, praca w Czechach? To już niemożliwe

Arek Biernat
a.biernat@dz.com.pl



Praca

Przymusowa kwarantanna dla wszystkich wjeżdżających do Polski to wielki problem dla rodaków pracujących w Czechach. Tylko w powiecie wodzisławskim sytuacja może dotknąć nawet 3,5 tys. osób. - Zostaliśmy na lodzie. Wielu z nas nie otrzyma pensji, a jeśli już, to mniejszą stawkę niż minimalną - słyszymy. Do rządu list w tej sprawie wystosował starosta wodzisławski Leszek Bizoń.

Od północy w piątek (27 marca) obowiązkową 14-dniową kwarantanną objęci zostaną Polacy pracujący na co dzień w sąsiednim kraju. Do tej pory przekraczali granicę na podstawie zaświadczenia pracodawcy. Teraz to się zmienia. Tysiące rodaków znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Wielu z nich straci pracę, inni muszą się liczyć ze znaczącym spadkiem wysokości pensji. Dodajmy, że takich obostrzeń wobec Polaków nie zdecydowały się wprowadzić władze Czech.

W internecie - fala komentarzy. Wielu oskarża rząd. - Teraz niech zapewnią mi zasiłek takiej wysokości, jak utracone zarobki z tytułu ewentualnego zwolnienia mnie z pracy. Może kredyt też za mnie państwo spłaci? - komentuje pan Piotr.



Wszystkich wjeżdżających do kraju czeka obowiązkowa kwarantanna

Tylko w powiecie wodzisławskim szacuje się, że za południową granicą pracuje 3,5 tys. osób. - W Czechach większość wypłaty bazuje na dodatkach, premiiach. Z samej podstawy wypłaty zostanie minimalna kwota, za którą trudno przeżyć - mówi Alan Szatyło, mieszkaniec Wodzisławia Śl., który na co dzień pracuje w jednej z fabryk w Ostrawie.

Wraz z innymi pokrzywdzonymi osobami napisał list otwarty do śląskich parlamentarzystów. „Obecna procedura prawna jest przymusem do pójścia na zwolnienie lekarskie. Polski lekarz wypisze L4, zaś koszty wspomnianego zwolnienia poniesie czeski odpowiednik ZUS-u. Teoretyczna stawka wypła-

cana na chorobowym nie uwzględnia dodatków i premii od pracodawcy (stanowią one nawet 35 proc. całości wynagrodzenia). Nie wspomniano o żadnych środkach zaradczych, żadnych rekompensatach, po prostu z dnia na dzień zamierza się nam zamknąć dostęp do pracy, zostawiono nas zdanych samym sobie - to setki ludzi na lodzie z różnych firm” - czytamy w liście.

Autorzy listu wskazują, że w przeciwieństwie do rodaków pracujących i mieszkających na Zachodzie, na co dzień odprowadzają podatki (w postaci VAT) w Polsce. Dla wielu środki, jakie otrzymają teraz, będą poniżej minimalnej krajowej. „W przypadku naszej firmy są stosowane płyny dezynfekcyjne, okulary ochronne, maski. Nasza temperatura jest mierzona przy wjeździe do Czech, następnie bezpośrednio przed rozpoczęciem pracy, trzeci raz jest mierzona przy wjeździe do Polski. Jesteśmy zabezpieczeni bardziej niż pracownicy pracujący w Polsce, mimo to ogranicza się nam swoboda migracji do firmy w promieniu 50 kilometrów - dlaczego?” - pytają w liście pracownicy w Czechach.

STRONA 3

KORONAWIRUS W REGIONIE

W piątek w województwie śląskim wykryto 14 nowych zakażeń koronawirusem. Daje to w sumie 141 przypadków zakażenia. Hospitalizowanych w regionie jest 106 osób. Dwie osoby zmarły.

KORONAWIRUS

RAPORT

STRONY 2-6

Rząd przedstawił w Sejmie projekt tarczy antykryzysowej. Opozycja: To sito, nie tarcza
Str. 4

W autobusie linii 820 było zbyt dużo pasażerów, interweniowała policja. Nowe przepisy weszły w życie... Str. 3

Brytyjski premier Boris Johnson ma wirusa, a w USA jest już więcej chorych niż we Włoszech czy w Chinach Str. 6

Nr 74 (22.707)

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079

3,30 zł w tym 8% VAT

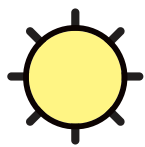


Dziś z DZ Magazyn Rodzinny
Przepisy na wielkanocne ciasta: serniki, keksy, babki. Tradycyjne, ale w innym wydaniu



Pogoda w regionie

Dzisiaj

16°C
2°CBarometr
1015 hPa
Wiatr
płn.-wsch. 10 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Niedziela

11°C -3°C



Poniedziałek

4°C -5°C

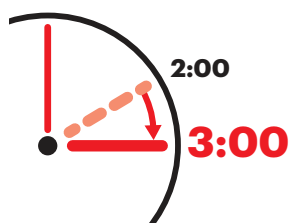


Wtorek

6°C -5°C



Uwaga: nadchodzi ochłodzenie



Pamiętaj

**W sobotę w nocy
zmieniamy czas na letni.
Przestawiamy
wskazówki zegarów
z 2:00 na 3:00**

Jasna Góra praktycznie zamknięta, ale prezydent odwiedził klasztor

Religia

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Z powodu „pandemii koronawirusa” od 25 marca wejście na Jasną Górę jest możliwe tylko od strony Domu Pielgrzyma, przez tzw. Bramę Papieską, i to tylko w ściśle ograniczonej liczbie osób - poinformowali ojcowie paulini na Twitterze.

Jak informują ojcowie paulini, jasnogórski klasztor został zamknięty „w atmosferze ogólnospołecznego lęku i strachu, nasycanego przekazem mediów o epidemii koronawirusa, takiej sytuacji ograniczeń wstępu Jasna Góra nie przeżywała ani za stanu wojennego, ani za oku-

pacji hitlerowskiej, ani nawet za czasów carskich”.

O. Waldemar Pastusiak, kustosz Jasnej Góry podziękował wszystkim wiernym, którzy „za pośrednictwem mediów pielgrzymują na Jasną Górę, aby tutaj być razem z nami, aby się modlić”. Kustosz wyraził nadzieję, że „pewnego dnia znowu będziemy mogli uczestniczyć w Eucharystiach w naszych kościołach”. Spowiedź na Jasnej Górze jest nadal możliwa w Kaplicy Sakramentu Pokuty, ale mogą w niej przebywać tylko dwie osoby.

W czwartek na Jasnej Górze podczas Apelu Jasnogórskiego modlił się prezydent RP, Andrzej Duda, który przekazał paulinom wotum: onyksowy różaniec z bursztynowym krzyżem. ©©

Uruchomiono telefony wsparcia dla seniorów

Dyżur dla seniorów

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Śląska Rada ds. Seniorów apeluje do seniorów o pozostanie w domach i oferuje im wsparcie w postaci specjalnego Telefonu Wsparcia dla Seniorów.

Śląska Rada ds. Seniorów uruchamia telefony wsparcia dla seniorów. Dzięki temu seniorzy mogą porozmawiać, pobyć z drugą osobą w ten sposób, ale

mogą także dowiedzieć się, gdzie otrzymać wsparcie. Każdy z subregionów województwa śląskiego ma swoją osobę dyżurną, żeby jak najlepiej wesprzeć dzwoniących seniorów. Pod jakie numery dzwonić? W aglomeracji śląskiej 511 287 927, Ewa Kulisz 666 031 514 (w godz. 7-9, 17-22), w subregionie północnym 666 031 514 (godz. 9-17), w subregionie południowym 796 459 762 (godz. 9-17), w subregionie zachodnim 501 531 782 (godz. 15-22). ©©

Próbne egzaminy? Tak, ale tylko zdalnie

Edukacja

Będzie próbny egzamin ósmoklasisty. Odbędzie się zdalnie. Centralna Komisja Egzaminacyjna wraz z okręgowymi komisjami opracowują materiały. Arkusze będą publikowane na ich stronach internetowych od 30 marca do 1 kwietnia. To jednak od szkół zależy czy wezmą udział w przedsięwzięciu.

Od 12 marca do 10 kwietnia zajęcia we wszystkich szkołach i przedszkolach w kraju są zawieszane. Od środy szkoły obowiązkowo prowadzą nauczanie na odległość. Na odległość też młodzież napisze próbny egzamin ósmoklasisty. Takie samo rozwiązanie Centralna Komisja Egzaminacyjna i Ministerstwo Edukacji Narodowej proponują również tegorocznym maturzystom. Choć to od szkół będzie zależało czy podejmą rzuczone przez resort wyzwanie.

Co roku wiele szkół przeprowadza próbne egzaminy. Obecnie, mając na uwadze wyjątkową sytuację zawieszenia zajęć w szkołach, wspólnie



FOT. 123RF

W poniedziałek uczniowie ostatnich klas będą mogli napisać próbny egzamin

z Centralną Komisją Egzaminacyjną chcemy wspomóc dyrektorów i nauczycieli również w kwestii organizacji próbnych egzaminów dla ósmoklasistów, aby mogli oni skupić się na realizacji zadań w nowej sytuacji - mówi Dariusz Piontkowski, Minister Edukacji Narodowej.

CKE zaproponowała, że uczniowie rozwiążą opublikowane wcześniej na stronie komisji arkusze zadań, a następnie wyślą je nauczycielom mailem w formie uzupełnionych plików lub zdjęć poszczególnych kartek rozwiązań. I choć nauczyciele powinni

sprawdzić je i ocenić, to oceny te nie mogą wpłynąć przy wystawianiu ocen cząstkowych z danego przedmiotu. Próbne egzaminy mają mieć bowiem charakter wyłącznie informacyjny.

Szef resortu edukacji podkreśla, że dyrektorzy powinni dać możliwość przystąpienia do nich wszystkim zainteresowanym uczniom. Arkusze będą publikowane na stronach komisji egzaminacyjnych od najbliższego poniedziałku do środy. Na podobnych zasadach zostanie przeprowadzony również próbny egzamin maturalny. Zainteresowane szkoły będą mogły przeprowadzić go od 2 do 8 kwietnia. Zgodnie z planem, egzamin ósmoklasisty miałby odbyć się 21-23 kwietnia, natomiast matury powinny się rozpocząć 4 maja. Czy tak będzie? To zależy jak długo potrwa zawieszenie lekcji w szkołach. Przerwa ma potrwać do świąt Wielkiej Nocy. Gdyby okazało się, że trzeba będzie ją jeszcze wydłużyć, egzaminy zostaną przesunięte.

Monika Chruścińska-Dragan

Biskupski: 3 mln dla GKS to decyzja z grudnia

Rozmowa „Dziennika Zachodniego” i Radia Piekary

Dziś zespół powołany przez prezydenta, składający się też z radnych i przedsiębiorców pracuje nad rozwiązaniami mającymi ułatwić utrzymanie miejsc pracy. To jest absolutny priorytet nie tylko dla Katowic, ale i całego kraju - mówi Maciej Biskupski, przewodniczący rady miasta Katowice.



FOT. RADIO PIEKARY

Gość Marcina Zasady: Maciej Biskupski, przewodniczący Rady Miasta Katowice

Wystarczy spojrzeć, co robią wasi sąsiedzi. Ruda Śląska anulowała czynsz przedsiębiorcom. Później miasta oferują nawet 50-procentowe bonifikaty czynszowe.

Potrzebujemy rozważyć i analizy przepisów prawa. Nie należy się prześcigać na rozwiązania. Nasze oczyszczenia są skierowane na rząd, który przygotowuje pakiet pomocowy.

odroczenia czynszów? Tylko tyle?

Pierwsza rzecz jest taka, prezydent Marcin Krupa pierwsze decyzje dotyczące odroczenia czynszów podejmował w trzecim czy czwartym dniu pandemii. W tamtym czasie, nie znając perspektywy, jaka nas czeka, tamta decyzja była racjonalna. Dziś zespół powołany przez prezydenta, składający się też z radnych i przedsiębiorców pracuje nad rozwiązaniami mającymi ułatwić utrzymanie miejsc pracy. To jest absolutny priorytet nie tylko dla Katowic, ale i całego kraju.

W Katowicach w sytuacji, gdy jest naprawdę groźnie prezydent przekazuje 3 mln zł na klub GKS.

Prezydent wykonuje uchwałę z grudnia 2019 roku. Była to uchwała budżetowa. Żeby tej decyzji nie podejmować, musielibyśmy zmienić budżet miasta.

Ile razy zmieniacie budżet w ciągu roku? Ze 20?

Zmieniamy cały czas, ale pandemia zaskoczyła wszystkich. I jestem przekonany, że wiele wydatków będzie musiało być zrewidowanych. Rozmawiał: Marcin Zasada

DYŻURNY DZ

501 435 319
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: sz.bijak@dz.com.pl
Moje miasto to Bytom.
Dzisiaj będę się jednak starał odpowiadać na wszystkie (nie tylko dotyczące Bytomia) interesujące Państwa kwestie.

Szymon Bijak
501 435 319

WAŻNE TELEFONY

Wykaz numerów infolinii sanepidów powiatowych w województwie śląskim

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532
Chorzów: 692 180 830
Cieszyn: 502 281 673
Częstochowa: 661 868 810
Dąbrowa Górna: 795 513 569
Gliwice: 666 227 205
Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935
Katowice: 660 686 917
Kłobuck: 660 655 241
Lubliniec: 604 619 629
Myszków: 603 779 492
Racibórz: 604 106 359
Ruda Śląska: 668 164 330
Rybnik: 508 450 028; 609 519 192
Sosnowiec: 500 060 599
Tychy: 512 370 717
Wodzisław Śląski: 601 499 841
Zawiercie: 607 131 032
Żywiec: 605 538 283.
Ponadto 24-godzinny dyżur pełni punkt informacyjny WSSE w Katowicach, tel. 32 351 23 00.
Infolinia WSS-E w sprawie koronawirusa: 539 963 856; 606 488 680.

KALENDARIUM

**1364
656 lat temu**

W obecności króla Kazimierza III Wielkiego arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki konsekrował katedrę na Wawelu.

**1842
178 lat temu**

Odbył się pierwszy koncert Filharmoników Wiedeńskich. Zapoczątkował je niemiecki dyrygent Otto Nicolai z orkiestrą Opery Cesarskiej.

**1891
129 lat temu**

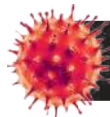
W Londynie odbyły się I Mistrzostwa Świata w Podnoszeniu Ciężarów.

**1928
92 lata temu**

Weszło w życie rozporządzenie prezydenta S. Wojciechowskiego zmieniające z karmazynu na cynober odciń czerwieni na fladze RP.

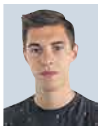
**1963
57 lat temu**

Odbyła się premiera filmu „Ptaki” w reż. Alfreda Hitchcocka, jednego z najważniejszych thrillerów. (U)



Komunikacja na czas pandemii: mniej autobusów, mniej pasażerów

Patryk Osadnik,
p.osadnik@dz.com.pl



Komunikacja

Policja musiała interweniować w przepełnionym autobusie linii 820 z Katowic do Tarnowskich Gór. To efekt ograniczenia liczby pasażerów, które zostało wprowadzone w związku z pandemią koronawirusa. - Jedna trzecia pasażerów musi wyjść. Ludzie wyjść nie chcą, bo jakoś do domu trzeba wrócić - relacjonuje internauta. ZTM dokładnie połączyło, ale nie zamierza przywrócić normalnego rozkładu jazdy.

Rozporządzenie, które weszło w życie w środę, 25 marca, drastycznie ogranicza liczbę osób, które mogą się jednocześnie poruszać komunikacją publiczną.

- Środki publicznego transportu zbiorowego nadal działają. Jednak w autobusie, tramwaju lub pociągu tylko połowa miejsc siedzących może być zajęta. Jeśli miejsc siedzących w pojeździe jest 70, to na jego pokładzie może znajdować się maksymalnie 35 osób - informuje Ministerstwo Zdrowia.

W ten sposób rząd Prawa i Sprawiedliwości zamierza ograniczyć możliwość rozprzestrzeniania się koronawirusa SARS-CoV-2. Jak wygląda to w praktyce?

Już pierwszego dnia obowiązywania nowych przepisów o godz. 16.05 z przystanku Katowice Piotra Skargi w kierunku Tarnowskich Gór ruszył przepełniony autobus linii 820. - Ludzie wchodzą do autobusu,



W autobusach może być zajęta tylko połowa miejsc siedzących. To efekt ograniczenia liczby pasażerów, które zostało wprowadzone w związku z pandemią koronawirusa

kasują bilety i jadą. Podczas kursu zostaje wezwana policja. Jedna trzecia pasażerów musi wyjść. Ludzie wyjść nie chcą, bo jakoś do domu trzeba wrócić, a i przecież bilet zapłacony - pisze internauta. Jak relacjonuje pasażer, interwencja policji miała miejsce na przystanku Chorzów Rynek.

- Weszło do środka dwóch starszych mężczyzn i zaczęli klócić się z kierowcą, dlaczego autobusem jedzie tyle osób. Ten powiedział, że on nikogo nie będzie wypraszał i ma to zrobić policja. Policjanci, którzy zjawili się na miejscu, kazali to zrobić kierowcy - opisuje.

- Rzeczywiście taka interwencja miała miejsce. Zgłosił ją kierowca autobusu - mówi st. asp. Sebastian Imiołczyk z Komendy Miejskiej Policji w Chorzowie.

Wszystko zakończyło się tym, że policjanci pouczyli o nowych przepisach pasażerów, którzy chcieli wejść do środka, oraz tych, którzy w nadmiarze chcieli kontynuować jazdę - wyjaśnia st. asp. Imiołczyk.

Problemy pojawiły się również na kolejnych przystankach, gdzie do autobusu chcieli wsiąść pasażerowie. Tym razem to kierowca sam informował ich o braku dostępnych

miejsc i konieczności poczekania na następny autobus.

Przypomnijmy, że na terenie działalności Związku Transportu Metropolitalnego, zmniejszona została również liczba połączeń, ponieważ komunikacja przez cały tydzień kursuje zgodnie z weekendowym rozkładem jazdy. - Tylko w Polsce ktoś mógł wpaść na taki pomysł, żeby najpierw wprowadzić w ciągu tygodnia weekendowy rozkład jazdy autobusów, a potem zarządzić limity pasażerów - pisze internauta. Pasażer feralnego kursu 820 uważa, że wprowadzenie weekendowego rozkładu jazdy nie było dobrym pomysłem.

Związek Transportu Metropolitalnego odpycha zarzuty tłumacząc, że liczba pasażerów na większości połączeń spadła w związku z pandemią wirusa SARS-CoV-2 nawet pięciokrotnie i wynosi 15-20 procent normalnego obłożenia.

- Braliśmy pod uwagę przywrócenie rozkładu jazdy jak w dni powszednie, jednak jest to ekonomicznie i racjonalnie nieuzasadnione - wyjaśnia Michał Wawrzaszek, rzecznik prasowy Związku Transportu Metropolitalnego. - Na bieżąco przyjmujemy zgłoszenia napływające od pasażerów i zagęszczamy siatkę połączeń tam, gdzie jest to konieczne.

35

osób maksymalnie może znajdować się w autobusie, w którym jest 70 miejsc siedzących

Tak na przykład jeszcze w dniu opisywanej przez nas sytuacji zdecydowano o przywróceniu linii 830, która kursuje pomiędzy Katowicami a Bytomiem i może być alternatywą dla 820.

Dodatkowo przywrócenie w pełni rozkładu jazdy w dni powszednie nie jest teraz możliwe, ponieważ część kierowców obsługujących połączenia w ramach ZTM aktualnie nie pracuje. - Operatorzy zgłaszają nam, że te osoby przebywają na zwolnieniach chorobowych lub zdecydowały się wziąć opiekę na dzieci, które nie chodzą do szkoły - dodaje Wawrzaszek. ©©

CO MOŻE KIEROWCA

AUTOBUS MOŻE SIĘ NIE ZATRZYMAĆ NA PRZYSTANKU

W czwartek, 26 marca, odbyło się spotkanie, na którym ZTM zdecydował o wprowadzeniu dodatkowych procedur, które pomogą operatorom autobusów funkcjonowanie w czasie pandemii koronawirusa.

- Zdecydowaliśmy, że nie będziemy nakładać kar na operatorów za brak obsługi przystanku - informuje rzecznik ZTM.

Oznacza to, że kierowca będzie mógł nie zatrzymać się na przystanku, jeżeli uzna, że autobus jest już pełny - tłumaczy Wawrzaszek. - Musimy zdać się na doświadczenie kierowców. Pasażer po prostu powinien odpowiednio wcześniej ustawić się przy drzwiach, aby kierowca mógł to zauważyć - ocenia rzecznik ZTM.

Tak samo to do kierowcy będzie należała decyzja, czy wpuści do środka kolejnych pasażerów lub nie. Kary nie będą nakładane również za opóźnienia. Jeżeli kierowca uzna za stosowne, aby zatrzymać się dłużej i sprawdzić, czy liczba pasażerów jest zgodna z rządowym rozporządzeniem, to będzie miał do tego pełne prawo. Wcześniej ZTM przekazał operatorom autobusów materiały graficzne, na których znajduje się liczba pasażerów, którzy mogą korzystać z danego autobusu. Ta informacja ma pomóc również pasażerom, którzy będą chcieli wejść.

Górnicy się boją, starosta apeluje. Czy pracujący w Czechach stracą źródło utrzymania?

Praca za granicą

Arek Biernat
a.biernat@dz.com.pl

W kopalniach położonych w okolicy Karwiny pracuje wielu naszych rodaków. Tylko górnicy spółka OKD za pośrednictwem podwykonawców daje pracę ok. 1,8 tys. Polaków. Jaki teraz będzie ich los? Do końca nie wiadomo.

Zapytaliśmy w spółce, jaki ma plan w związku z nadzwyczajną

sytuacją i co z Polakami pracującymi za południową granicą. W OKD słyszymy, że trudno obecnie oszacować, ile osób z 1,8 tys. Polaków obejmą restrykcje.

- Kierownictwo OKD ma tylko jedną możliwość. Pracuje nad przygotowaniem zapewnienia wydobycia przy uwzględnieniu tej sytuacji - mówi krótko Iwo Czelechowski, rzecznik prasowy OKD.

Dodajmy, że już od tygodnia wiele osób pracujących na co dzień w Czechach pozostaje

w domach. Za naszą południową granicą stanęły niektóre fabryki produkujące na potrzeby firm motoryzacyjnych (głównie ze względu na problemy w dostawach części). Najmniejszą część mają osoby zatrudnione przez agencje pracy. Niektóre zwolniły zarówno Polaków, jak i Czechów, pozostawiając ich bez świadczeń. Pracownicy zostali zapewnieni, że jak tylko sytuacja wróci do normy, zostaną z powrotem przyjęci do pracy. Osoby, które wciąż pracują w Czechach,

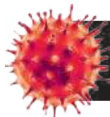
od piątku po przekroczeniu granicy powinny zwrócić się o zaświadczenie o odbywaniu obowiązkowej kwarantanny do właściwego dla miejsca zamieszkania sanepidu. Taki dokument należy przedłożyć czeskiemu pracodawcy. W niego też należy dopytać się, jak przymusowa kwarantanna w Polsce wpływa na wysokość wynagrodzenia.

Starosta wodziński Leszek Bizoń zwrócił się w czwartek (26.03) z apelem do premiera Mateusza Morawieckiego oraz

ministrów zdrowia Łukasza Szumowskiego i spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego o uwzględnienie trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy powiatu wodzińskiego i sąsiednich, na co dzień pracujący w Czechach.

Poprosił rząd o rozważenie pilnego usunięcia zapisu § 1 pkt 1 wspomnianego rozporządzenia albo też o pilne wdrożenie rozwiązań, które spowodują objęcie obywateli Polski zatrudnionych w Republice Czeskiej pomocą rządową: „Wspomniany akt nie uwzględnił w najmniejszym zakresie kosztów ekonomicznych i społecznych, jakie przywołany przepis w regionach

przygranicznych, takich jak powiat wodziński, raciborski, miasto Jastrzębie-Zdrój, powiat cieszyński, powiat bielski, miasto Rybnik, miasto Żory i powiat rybnicki przyniesie. Mieszkańcy powiatu wodzińskiego, którzy na co dzień pracują w zakładach pracy na terenie Republiki Czeskiej, czują się pozostawieni bez wsparcia polskiego rządu i polskiego państwa. Artykułują to dobitnie w korespondencji kierowanej zarówno do samorządów, jak i do parlamentarzystów z tego terenu. Zwracają uwagę, że objęcie ich obowiązkową 14-dniową kwarantanną oznacza pozbawienie ich i ich rodzin de facto środków do życia”. ©©



Ostry spór w Sejmie o rządowe plany pomocy dla gospodarki

Leszek Rudziński
leszek.rudziński@polskapress.pl



Warszawa

Rząd przedstawił w Sejmie projekt Tarczy Antykryzysowej, czyli zmian w przepisach, które mają uchronić gospodarkę przed kryzysem wynikającym z epidemii koronawirusa. Opozycja uznała propozycje rządowe za niewystarczające. Ze względu na zagrożenie dla zdrowia, posłowie pracowali częściowo zdalnie.

Pracę nad projektem pomocy dla polskiej gospodarki odbywały się w nietypowych warunkach. Część posłów była obecna na sali plenarnej, część w innych salach parlamentu. Marszałek Sejmu Elżbieta Witek poinformowała, że w obradach uczestniczy 402 posłów, z czego większość zdalnie.

Najważniejsze z założeń zawarte w specustawach przedstawił premier Mateusz Morawiecki.

- Rząd działa tak szybko jak to możliwe - 14 dni od pierwszego przypadku koronawirusa przedstawiliśmy założenia programu gospodarczego - Tarczy Antykryzysowej - mówił szef rządu.

- Nasza odpowiedź na tym etapie jest najważniejsza. Tarcza antykryzysowa to 10% PKB. Po pierwsze, ratunek dla miejsc pracy - dopłaty 40% do pensji i postojowe. Do tego wsparcie dla firm, np. zwolnienie z ZUS - przekonywał premier.

- To wiele miliardów złotych. Pytanie, gdzie bylibyśmy,



Premier Mateusz Morawiecki przedstawił rządowy plan ratunkowy dla gospodarki. Zapewnił również, że utrzymane zostaną wprowadzone przez PiS programy: 500+ i 13. emerytura

gdyby nie naprawa finansów publicznych, gdyby nie walka o lepsze wpływy z VAT. Te pieniądze są dziś społecznym buforem dla rodzin, tak działa 500+, 13. emerytura. To wszystko utrzymujemy - podkreślał Mateusz Morawiecki.

- Finanse publiczne są uzdrowione, a bezrobocie było na najniższym poziomie w historii. To już przez koronawirusa przeszłość, ale to daje nam położenie do walki w tej trudnej sytuacji - mówił szef rządu.

- Dane z Europy pokazują, że nasze działania są właściwe, są często wyprzedzające - przekonywał Mateusz Morawiecki.

Zaapelował również do opozycji o współpracę w walce ze skutkami epidemii.

PO: To sito, nie tarcza

Do rządowych propozycji walki ze spowolnieniem gospodarczym odniósł się lider PO Borys Budka, który zwrócił się do premiera Morawieckiego. - Próbuje dzielić Polaków. Dzielicie pracowników i pracodawców na lepszych i gorszych. Chcecie pomagać wybranym - mówił. Budka poinformował, że jego partia złożyła „konkretne propozycje i poprawki” do rządowego programu wsparcia gospodarki. - Chcemy, by świadczenie dostawali też opiekuno-

wie dzieci powyżej 8. roku życia - mówił szef PO.

- To nie tarcza, to sito - ocenił rządowe propozycje poseł PO Robert Kropiwnicki. Jego zdaniem, Polskę grozi „gospodarcze tsunami”, jeśli nie zostaną wprowadzone właściwe środki ochrony gospodarki.

Małgorzata Kidawa-Błońska mówiła, że „Tarcza jest bardzo krucha i dziurawa”. - Wspólnie możemy zrobić z tego dobre narzędzie - stwierdziła kandydatka PO na prezydenta.

Lewica ochrania pracownika

- Lewica kładzie na stole gotowy pakiet - oznajmił przewodniczący klubu Lewicy

Krzysztof Gawkowski. Wyjaśnił, że jego partia chce, aby premier wprowadził zwolnienie z płacenia ZUS i innych podatków firmy. - Inaczej nie przetrwają. Jeśli Polakom grozi bankructwo, trzeba im pomóc - mówił poseł.

- Jesteśmy dziś odpowiedzialni: wszyscy musimy się zjednoczyć. Lewica nie zgodzi się na ograniczanie praw pracowniczych. To jest warunek Lewicy.

PSL: Pożyczka 5 tys. to kpina

- Nie ma sprawy ważniejszej niż ochrona życia i zdrowia. Są potrzebne rozwiązania także dla firm, które chcą wesprzeć

40%

do takiej wysokości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia rząd będzie dopłacać do pensji pracownika

służbę zdrowia. Trzeba uruchomić Agencję Rezerw Materiałowych - stwierdził kandydat PSL na prezydenta Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Bez płynności nie uratujemy polskich firm. Pożyczka 5 tys. to kpina. Nie da się inaczej, niż odłożyć wszystkie daniny. Jeśli tego nie zrobimy, za pół roku żadnych firm nie będzie. Inwestycja musi być poważna - dodał.

W piątek po południu ogłoszono przerwę w obradach do godz. 21.

Premier Mateusz Morawiecki zapowiadał już wcześniej, że nowe przepisy wejdą w życie 1 kwietnia. ©©

TARCZA ANTYKRYZYSOWA

JAK RZĄD CHCE CHRONIĆ GOSPODARKĘ?

Minister rozwoju Jadwiga Emilewicz mówiła w Sejmie, że rządowy projekt zakłada zniesienie „reżimu pomocy publicznej”. - Nie mamy żadnego limitu. Oferujemy dwa rodzaje rozwiązania. Dla przedsiębiorstwa, które nie może świadczyć żadnych usług - może zredukować czas pracy pracowników do połowy etatu. Pracodawca będzie płacił połowę

za wynagrodzenie. Resztę kosztów poniesie ZUS. Jeśli przedsiębiorstwo spowalnia, przedsiębiorca może zredukować etat o 20 proc. Połowę wynagrodzeń pokryje Fundusz Świadczeń Gwarantowanych.

Emilewicz dodała, że pakiet pomocy oferuje pożyczki „wszystkim firmom, które będą mogły być umarzalne po pół roku”. Pracodawcy

mają mieć także „uelastycznione możliwości rozliczania czasu pracy”. - Ta ustawa to także szereg ułatwień biurokratycznych.

Przedłużamy orzeczenia o niepełnosprawności, badań, zezwoleń na przewozy. Dajemy samorządom możliwość odroczenia płatności podatków od nieruchomości

- tłumaczyła szefowa resortu rozwoju Jadwiga Emilewicz. Dodała, że zgodnie z sugestiami pracodawców „przedłużone są wizy i pozwolenia na pracę”. ©©

Samorządowcy sprzeciwiają się organizacji wyborów prezydenckich 10 maja

Warszawa

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Unia Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich czy Związek Gmin Wiejskich RP - między innymi te organizacje zrzeszające samorządowców stanowczo sprzeciwiają się organizacji wyborów prezydenckich 10 maja.

Związek Miast Polskich ocenia, że realizacja przygotowań

do majowych wyborów jest „praktycznie niemożliwa”. Wszystkie przez pandemię koronawirusa. Politycy PiS twierdzą, że wybory muszą odbyć się w maju, z kolei minister zdrowia przekonuje, że ostateczną decyzję będzie można podjąć dopiero za kilka tygodni.

- Uważam, podobnie jak absolutnie większość władarzy miast w Polsce, że zrobienie wyborów 10 maja jest niemożliwe ze względu na bezpieczeństwo - powiedział w rozmowie

z rp.pl prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. - Moim zdaniem pod względem czysto organizacyjnym, nie mówiąc już o konstytucji, tych wyborów zorganizować się nie da - ocenił Trzaskowski.

O przełożeniu wyborów apelują też prezydenci mniejszych miast. „Jako prezydent miasta czuję odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców Białej Podlaskiej. (...) Przeprowadzenie wyborów 10 maja stanowi poważne zagrożenie nieza-

sadnionego narażanie zdrowia i życia obywateli i za konieczne uważam przeniesienie ich na termin późniejszy” - napisał w liście do premiera prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk. Zwraca on uwagę również na inne problemy - m.in. brak chętnych do pracy w komisjach wyborczych.

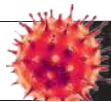
PiS nie chce słyszeć o zmianie daty wyborów. Dlaczego? Odpowiedzi można szukać w sondażach. Jeśli wybory prezydenckie odbyłyby się pod-

czas epidemii, Andrzej Duda wygrałby w I turze - zdobyłby aż 65 proc. głosów, jeśli wybory zostałyby przesunięte, urzędujący prezydent uzyskałby 44 proc. - wynika z sondażu Kantar dla „Gazety Wyborczej”.

W czwartek o północy upłynął termin na zgłaszanie kandydatów w wyborach prezydenckich. Komitety wyborcze zgłosiły do Państwowej Komisji Wyborczej 19 kandydatów. Nie wszyscy jednak zebrali wymaganą liczbę podpisów, czyli 100 tys. PKW będzie musiała odrzucić ich kandydatury, ale jak podaje RMF, komitety będą zaskarżały tę decyzję do Sądu Najwyższego, powołując się na wywołany epidemią

koronawirusa brak możliwości prowadzenia zbiórki.

Sztab Andrzeja Dudy złożył w PKW najwięcej, bo aż 2,2 mln podpisów. Kandydatce Koalicji Obywatelskiej Małgorzacie Kidawie-Błońskiej udało się zebrać 512 tysięcy podpisów. 300 tys. podpisów złożył komitet Krzysztofa Bosaka (Konfederacja). Niewiele mniej zebrał kandydat Lewicy Robert Biedroń (285 tys.). Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz złożył 180 tys. podpisów, a Szymon Hołownia ok. 150 tys. Stanisław Żółtek i Marek Jakubiak deklarują, że również zebrali ponad 100 tysięcy podpisów. Teraz podpisy będą weryfikowali urzędnicy PKW. ©©



**Sprawdź
wiarygodne
źródła:**

www.gov.pl/koronawirus
**Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590**



Most powietrzny

**Sprzęt dla szpitali i powrót
Polaków do kraju**

Po rozmowach prezydenta Andrzeja Dudy z prezydentem Chin, uruchomiony został most powietrzny, dzięki któremu już trafia do Polski niezbędny sprzęt i artykuły dla polskich szpitali. Niemal każdego dnia na polskich lotniskach będą lądować samoloty z zaopatrzeniem medycznym. Tak, jak codziennie lądują samoloty z Polakami sprowadzanymi z najdalszych części świata w ramach akcji „LOT do domu”.

Most powietrzny

To specjalne połączenia lotnicze, którymi realizowany jest transport do Polski wyłącznie towarów oraz sprzętu do ochrony medycznej dla wszystkich służb, które uczestniczą w walce z koronawirusem.

Pierwsze dwa samoloty, które wylądowały we czwartek na warszawskim Lotnisku im. F. Chopina, przywiozły z Chin: maseczki ochronne, kombinezony medyczne, rękawice, gogle i respiratory. Zakup sprzętu i transport został sfinansowany przez KGHM, Agencję Rozwoju Przemysłu (ARP) oraz Agencję Rezerw Materiałowych.

Most powietrzny został uruchomiony na razie pomiędzy Polską i Chinami. Możliwe są jednak do realizacji, dostawy sprzętu medycznego z innych krajów.

W wykorzystanie mostu powietrznego zaangażowane będą liczne podmioty sektora państwowego i samorządowego.



LOT do domu

W ramach trwającej od 15 marca, rządowej akcji „LOT do domu”, do kraju powróciło ponad 36 tysięcy Rodaków. Polskie Linie Lotnicze, zrealizowały dotychczas ponad 260 rejsów lotniczych w najodleglejsze części świata, w celu sprowadzenia do Polski obywateli RP.

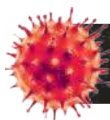
Akcja ma potrwać do 5 kwietnia br. Łącznie do Polski powróci ponad 45 tys. osób, a wykonanych zostanie blisko 400 rejsów lotniczych. Rząd nie wyklucza dodatkowych lotów, jeśli tylko zgłoszą się obywatele RP, którzy nie mają możliwości powrotu do kraju drogą lądową.

**Bądźmy solidarni
i skuteczni w walce z koronawirusem**

Więcej informacji znajdziesz na stronie: www.gov.pl/koronawirus



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW



Boris Johnson ma wirusa

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl



Londyn

Brytyjski premier Boris Johnson przyznał, że zakażył się koronawirusem. Swoje obowiązki wykonuje z domu.

Brytyjski premier ma koronawirusa. Stało się to w sytuacji, kiedy kryzys związany z epidemią wirusa coraz bardziej opanowuje Wielką Brytanię.

55-letni Johnson sam ogłosił, że testy, którym się poddał, dały pozytywny wynik. Nalegał jednak na medyków, by nadal pozwolili mu zdalnie kierować pracami rządu.

Jeszcze dzień wcześniej razem z bliskimi współpracownikami w ramach akcji na Wyspach okłaskiwał lekarzy i pielęgniarki za ich trud i poświęcenie w walce z zarazą.

Kogo mógł zarazić Johnson?

Pojawiły się już obawy, czy od premiera nie zakażyło się grono jego współpracowników i wyższych urzędników, którzy działają teraz wraz z Johnsonem na froncie walki z koronawirusem.

Brytyjska prasa stawia również pytania o bezpieczeństwo partnerki Johnsona, Carrie Symonds. Kobieta jest w ciąży i powinna w tej sytuacji przeby-



Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson poinformował, że test wykazał, że ma koronawirusa. Dodał, że pozostaje w izolacji, ale dalej kieruje rządem za pośrednictwem wideokonferencji

wać już na kwarantannie pod opieką lekarzy.

Rzecznik Downing Street wyjaśniał, że u Johnsona zaobserwowano łagodne objawy, które mogły wskazywać na koronawirusa i dla pewności poddano go w czwartek wieczorem badaniom, test dał wynik pozytywny.

Przebadanie Johnsona zasugerował profesor Chris Whitty, naczelny lekarz kraju. Badanie

przeprowadził personel medyczny urzędu premiera i zgodnie z wytycznymi szef rządu izoluje się w swojej siedzibie na Downing Street. I nadal kieruje pracami gabinetu, dodał rzecznik brytyjskiego rządu.

Szybki wzrost liczby ofiar

Londyn jest w tej chwili uważany za siedlisko epidemii koronawirusa na Wyspach Bry-

tyjskich, tam jest najwięcej zakażeń i ofiar.

Deklarowana liczba ofiar śmiertelnych w Wielkiej Brytanii wzrosła ostatniej doby o 113 do 578 - jest to jak dotąd największy wzrost.

Wiceminister zdrowia Nadine Dorries była pierwszą ofiarą koronawirusa w gabinecie Johnsona. 62-letnia kobieta już wyzdrowiała i wróciła do pracy.

Po czwartkowym udziale Johnsona w akcji okłaskiwania pracowników brytyjskiej służby zdrowia, w piątek rano premier przewodniczył spotkaniu „gabinetu wojennego” w sprawie koronawirusa poprzez internetowe łącza.

Wiadomo też, że Boris Johnson w środę brał udział w politycznym spotkaniu w Izbie Gmin, co może budzić poważne obawy, że inni politycy zostali przez niego zarażeni.

Organizatorzy spotkania twierdzą, że jego uczestników starano się tak rozmieścić w pomieszczeniu, by nie byli zbyt blisko siebie.

Wtorkowe posiedzenie rządu, jak pisze brytyjska prasa, też odbywało się za pomocą internetu.

Pocieszające za to jest to, że Boris Johnson nie brał udziału w żadnej regularnej rządowej konferencji prasowej w tym tygodniu.

Radykalna zmiana polityki

W poniedziałek za to wygłosił dramatyczne przemówienie do narodu, w którym oświadczył, że kraj musi zostać zamknięty, nikt nie powinien opuszczać domu, chyba że jest to absolutnie konieczne.

Stało to w jawnej sprzeczności z niedawnymi jeszcze pomysłami Johnsona, który za radą prywatnej firmy badawczej uważał, że powinno się izolować z powodu zagrożenia epidemią tylko osoby starsze i zdrowe, reszta po przejściu

zakażenia wytworzyłaby „odporność stadną”.

To z kolei, jak przekonywali rządzący Wielką Brytanią, uodporniłoby Brytyjczyków na nadejście nowej fali zachorowań na koronawirusa, czego już dziś obawiają się medycy.

Życie jednak brutalnie i szybko zweryfikowało plany Borisa Johnsona. Lawinowo przybywało zakażeń, rosła też liczba śmiertelnych ofiar wirusa.

W tej dramatycznej sytuacji Wielka Brytania poszła śladami innych krajów i zaczęła wprowadzać liczne ograniczenia, zaczynając od zawieszenia nauki w szkołach.

Potem wprowadzono zakaz wychodzenia z domów, poza robieniem zakupów i zaopatrywaniem się w leki w aptekach. Nie wiadomo jednak, czy te ograniczenia będą w stanie zatrzymać falę zakażeń.

Brytyjski rząd już przygotował plan pomocy dla tych, których epidemia dotknie ekonomicznie. Około 3,8 miliona osób, które zarabiały do 2500 funtów miesięcznie, będzie mogło starać się o pomoc pieniężną w wysokości 80 procent wynagrodzenia. Jest to wielka pomoc dla takich zawodów, jak taksówkarz czy muzyk.

Jednak Skarb Państwa już przyznał, że program ten nie zostanie uruchomiony do czerwca, a około 200 tysięcy osób pozostających na samozatrudnieniu nie będzie nim objętych. ©

Światowe epicentrum pandemii jest w USA

Waszyngton

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

W USA jest już więcej przypadków zakażenia koronawirusem niż w Chinach i we Włoszech. Specjaliści ostrzegają: najgorsze Ameryka ma dopiero przed sobą, musi być przygotowana na fale śmierci.

Stało się coś, o czym ostrzegała kilka dni temu Światowa Organizacja Zdrowia (WHO): USA stały się nowym epicentrum pandemii koronawirusa. Stany Zjednoczone mają już najwięcej przypadków groźnego wirusa.

Zakażonych jest około 82 tys. ludzi, to więcej niż liczba przypadków we Włoszech (80 589) lub w Chinach (81 285).

Prawie połowę zakażeń zanotowano w Nowym Jorku,

około 38 tys. przypadków. Gubernator stanu Nowy Jork Andrew Cuomo pochwalił linie lotnicze JetBlue za zorganizowanie darmowych przelotów ochotnikom medycznym, którzy ruszają do Nowego Jorku, aby pomóc w walce z pandemią. - Jestem bardzo wdzięczny za pomoc - napisał Cuomo na Twitterze.

Dramatyczne prognozy

Cuomo dodał, że 40 tys. lekarzy, pielęgniarek i innych pracowników medycznych zgłosiło się, aby dołączyć do tych, którzy będą pomagali w walce z epidemią. Jest to bardzo ważne, bo specjaliści z amerykańskich Centrów Kontroli i Zapobiegania Chorobom szacują, że liczba zgonów z powodu COVID-19 w USA osiągnie szczyt za trzy tygodnie.

Prognoza Institute for Health Metrics and Evaluation

(IHME) z University of Washington's School of Medicine mówi z kolei, że koronawirus może doprowadzić do ponad 80 tys. zgonów w USA i sparaliżować szpitale już na początku kwietnia. Do tej pory ofiarą pandemii w USA padło 1300 osób.

Prognozy IHME powstały z analiz najnowszych danych o COVID-19 na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym.

Analiza ostrzegła, że w oparciu o obecne informacje, biorąc pod uwagę brak odpowiedniej ilości łóżek szpitalnych i respiratorów podczas szczytu epidemii - który ma przypaść na kwiecień - nawet 2300 pacjentów może umrzeć każdego dnia.

Taki scenariusz może czekać Amerykanów nawet wtedy, gdy będą przestrzegali ścisłych reguł, pozostawania w domach

itp. Tyle że w USA nie ma federalnego zakazu wychodzenia z domów, tylko co trzeci Amerykanin podlega takiemu zakazowi. - Dlatego musi być czujność społeczeństwa, pracowników szpitali i agencji rządowych - mówił Christopher Murray, dyrektor IHME.

Analiza szacuje, że ok. 81 tys. ludzi w USA może umrzeć od koronawirusa w najbliższych czterech miesiącach. Z prognozy wynika, że 21 stanów będzie potrzebowało więcej łóżek na OIOM-mach niż jest obecnie dostępnych.

3,3 mln wniosków o zasiłek

O obecnych już skutkach pandemii niech świadczy fakt, że 3,3 miliona ludzi złożyło wnioski o zasiłek dla bezrobotnych tylko w ubiegłym tygodniu. - Mam nadzieję, że te prognozy pomogą odpowiedzialnym za służbę zdrowia znaleźć spo-

soby świadczenia wysokiej jakości opieki tym, którzy będą jej potrzebować w najbliższych tygodniach - powiedział Murray.

Anthony Fauci, czołowy lekarz zajmujący się chorobami zakaźnymi, określił słowa prezydenta Donalda Trumpa o ponownym otwarciu kraju do Wielkanocy „aspiracją, która da ludziom nadzieję”. Dodał on jednak, że każda decyzja, którą będziemy podejmować, musi być oparta na solidnych danych. Zauważył również, że przy rosnących przypadkach zakażeń w Nowym Jorku i Nowym Orleanie zniesienie ograniczeń niekoniecznie jest najlepszym pomysłem na zwalczanie COVID-19.

Polityka jest bardzo obecna w walce z wirusem w USA. Donald Trump skrytykował np. władzę Nowego Jorku, które mówi o potrzebie nawet 30 ty-

sięcy respiratorów. Mają w szpitalu dwa respiratory i teraz nagle mówią: Czy możemy zamówić 30 tys. respiratorów? - pytał Trump. Prezydent skrytykował też gubernatorów stanu Michigan i Waszyngtonu, twierdząc, że powinni robić więcej dla ochrony ludzi przed epidemią.

Ale gubernator Luizjany John Bel Edwards mówi, że liczba zakażeń w całym stanie rośnie i ostrzegł, że w Nowym Orleanie może zabraknąć respiratorów już na początku kwietnia. Edwards dodał, że wśród zmarłych jest 17-latek z Nowego Orleanu, nazywając to „bardzo niepokojącą informacją”. Natomiast wśród 293 potwierdzonych przypadków koronawirusa w Nashville było dwumiesięczne niemowlę. Nie ujawniono jego tożsamości, lekarze mówią tylko, że jest on w dobrym stanie. ©



W 2018 roku w Lipowej odsłonięto tablicę poświęconą zamordowanym. Nie wszystkie nazwiska udało się ustalić

Antoni Studencki „Bystry” rozstrzelany w Auschwitz w 1943 r.

„Bystry” i „Szary” zagrzewali do walki z Niemcami, a z nimi księżna Alicja



Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl

Ruch oporu na Podbeskidziu

Antoni Studencki „Bystry”, komendant Tajnej Organizacji Niepodległościowej, został zdradzony i zginął w Auschwitz. Wojskowy Sąd Specjalny tajnego państwa polskiego skazał jego zdrajcę na śmierć. Zastrzelono go na moście pod Żywcem i zwłoki wrzuciono do Koszarawy.

Na Żywiecczyźnie, wcielonej do Trzeciej Rzeszy, już od końca 1939 roku działały dwie organizacje konspiracyjne. Jedną z nich: Tajną Organizację Wojskową (WON) założył kapitan Wenancjusz Zych „Szary”, żywiecki nauczyciel. Drugą – Tajną Organizację Niepodległościową (TON) powołał inżynier górnik, Antoni Studencki „Bystry”, też żywiecjanin.

Pod koniec 1941 roku organizacja „Bystrego” liczyła około 2 500 członków i była jedyną, której dotąd nie dotknęły aresztowania. To tylko dobrze świadczy o jej komendancie-założycielu.

Antoni Studencki „Bystry”, rocznik 1908, ukończył gimnazjum w Żywcu i AGH w Krakowie. Pracował w kopalni „Ferdynand” w Katowicach, a potem

„Polska” w Dąbrówce Małej. Z żoną Heleną z Noegebauerów, mieszkał w Katowicach.

We wrześniu 1939 roku wraz z falą uciekinierów znalazł się we Lwowie, ale wkrótce wrócił do Krakowa i związał z podziemną Organizacją Orła Białego, a potem Służbą Zwycięstwa Polski. Zamieszkał u teściów w Mysłowicach.

Pod koniec 1939 roku nawiązał kontakt z Żywcem i tu założył Tajną Organizację Niepodległościową, by zająć się dywersją i sabotażem. TON miała dwa własne inspektoraty: właśnie w Żywcu i w Katowicach.

„Bystry” wydał w Żywcu 33 numery konspiracyjnego czasopisma „Front Polski”. Pierwszy ukazał się 24 grudnia 1940 roku w nakładzie 150 egzemplarzy, ostatni liczył 2500 egzemplarzy. Współpracowała z nim księżna Alicja Habsburg, tłumaczyła z angielskiego audycje radiostacji londyńskiej. Łączniczka „Bystrego” była też łączniczką księżnej.

„Bystry” zaufał zdrajcy

„Bystry” unikał sporów politycznych. Jego bliskim współpracownikiem był Wiktor Kęsek, który współpracował z narodową organizacją „Ojczyzna”, a kierownikiem inspektoratu Górny Śląsk mianował lewicywca Antoniego Gowina „Szarego”. Chodził własnymi drogami i był przeciwny połączeniu się ze Związkiem Walki Zbrojnej. Rozpoczął rozmowy z organizacją „Ojczyzna” z Warszawy, które doprowadziły do powstania

w rejeencji katowickiej Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) i „Bystry” został jej komendantem, a jego zastępcami Antoni Ścieszka „Sęp” i Józef Ciepły „Topola”. Ostatecznie wczesnym latem 1942 roku „Bystry” podporządkował TON Armii Krajowej.

Niestety, już w czasie prowadzenia rozmów scalińskich TON była rozpracowywana przez gestapo. Działał w niej konfident – Roman Czarnota, leśnik z Sucheju. W organizacji, zajmował się przerzutem ludzi drogami leśnymi do Generalnego Gubernatorstwa. Został aresztowany i po kilku dniach zwolniony. Takich ludzi nie dopuszczano się już do współpracy. Wbrew tej zasadzie Czarnota – na wyraźny rozkaz „Bystrego” – działał dalej, bo tłumaczył, że zastrzymano go za posiadanie broni, ale przekonał Niemców, że jako leśnik musi mieć broń.

„Bystry”, którego Czarnota wielokrotnie przerzucał przez granicę, darzył go sympatią i uwierzył w jego tłumaczenia. Tymczasem zdrajca inwigilował organizację.

„Bystry” reprezentował nieprzeciętną osobowość, inżynier górnik, władał kilkoma językami, cieszył się dużym autorytetem

Dr Juliusz Niekrasz

6 września 1942 roku Czarnota wydał „Bystrego” w ręce gestapo na dworcu kolejowym w Bielsku. Dla pozorów też został aresztowany. Po tym wydarzeniu ujęto w sumie 47 osób i TON została rozbita.

„Bystry” nieludzko torturowany w więzieniu w Mysłowicach, nie wydał nikogo. Podobno za sprawą żony mógł uratować życie, podpisując volkslistę. Odmówił. Został przewieziony do Auschwitz i z innymi towarzyszami z TON rozstrzelany.

Sprawa Romana Czarnoty została przekazana do Wojskowego Sądu Specjalnego, który skazał go na śmierć. Wyrok wykonano na moście pod Żywcem, a zwłoki zdrajcy wrzuciono do Koszarawy.

Kapitan Zych niepokonany

Kapitan Wenancjusz Zych z Tajnej Organizacji Wojskowej to postać wyjątkowa i chwalebna. Swojej organizacji nadał charakter wojskowy. Utworzył sprawnie działającą trasę przerzutową na Węgry, z pomocą mieszkańców Sopotni Wielkiej na Żywiecczyźnie.

Dekonspiracja nastąpiła we wrześniu 1942 roku. Zginęła wówczas żona kapitana Zycha i jedna z córek. On uniknął aresztowania i z trzema pozostałymi córkami schronił się w Generalnej Guberni.

Dowodził oddziałem partyzanckim AK „Huta-Podgórze” w rejonie Babiej Góry. Juliusz Niekrasz w książce „Z dziejów AK na Śląsku” napisał o nim:

„Zawsze spokojny, z nieodstępną fajką w ustach, był dla Niemców nieuchwytny”. Z wielu obław potrafił wyprowadzić swoich żołnierzy. W grudniu 1944 roku zrzekł się dowództwa oddziału ze względu na zdrowie. Zmarł w 1972 roku w rodzinnym Żywcu.

Mord mieszkańców Lipowej

Placówkę Tajnej Organizacji Wojskowej, dowodzonej przez kapitana Zycha, założył w Lipowej na Żywiecczyźnie starszy sierżant Michał Jakubiec, żołnierz zawodowy. We wrześniu 1939 wycofujące się polskie oddziały zakopały tu część broni, by nie wpadła w ręce Niemców. Michał Jakubiec w swoim obejściu schował 4 karabiny maszynowe.

Jak napisał we wspomnieniach mieszkaniowiec Lipowej, Józef Gruszka, mieszkańcy wsi do broni polskiego żołnierza mieli szczególny sentyment. Gdy zbliżała się wojna, uzbierali pieniądze na zakup karabinów, które ksiądz proboszcz, Ferdynand Sznajdrowicz, osobiście wręczył żołnierzom, mówiąc: „Aby ta broń nie obróciła się przeciwko nam”.

Gestapo dowiedziało się o zakopanej broni w Lipowej w grudniu 1939 roku. Pierwsze aresztowania były już w przeddzień święta Bożego Narodzenia, kolejne pod koniec miesiąca, a następnie po Nowym Roku. W areszcie gestapo w Żywcu, 10 stycznia 1940, więziono 40 osób, w tym proboszcza z Lipowej – księdza

Sznajdrowicza. W połowie stycznia wszystkich aresztowanych przewieziono do gestapo w Katowicach.

Trzy osoby wyłączono do dalszego śledztwa, a pozostałych, także księdza, postawiono 17 stycznia przed sądem policyjnym. Wszyscy usłyszeli: kara śmierci! Gdy sędzia pytał starszego sierżanta Michała Jakubca, dlaczego nie zgłosił o ukryciu broni, ten odpowiedział, że „polski żołnierz miał obowiązek przede wszystkim oddać broń”.

Następnego dnia skazanych rozstrzelano w gliniankach cegielni Grünfelda przy ulicy Karbowej w Katowicach.

Po wojnie prawnik Juliusz Niekrasz, były akowiec, szukał grobu księdza i jego 36 parafian. Ustalił jedynie, że ciała zamordowanych zawieziono do kostnicy szpitali w Katowicach przy ul. Raciborskiej i Warszawskiej. Następnej nocy samochód ciężarowy z rejestracją wojskową wywiózł zwłoki w nieznanym kierunku. Pracownik szpitala przy Raciborskiej zeznał, że wśród zwiezionych ciał musieli być żywi ludzie, bo w kostnicy została duża kałuża krwi.

Po aresztowaniu księdza Ferdynanda Sznajdrowicza interweniował w jego sprawie metropolita krakowski kardynał Adam Sapieha. Beskutecznie. Wikariusz generalny diecezji katowickiej ks. Franciszek Strzyż, usłyszał w katowickim gestapo, że ks. Sznajdrowicz został rozstrzelany, bo całą winę wziął na siebie. ©

dr Tomasz Gałwiazek
redakcja@gazeta.wroc.pl

Historia

Latem 1963 roku we Wrocławiu doszło do ostatniej w dziejach Polski i Europy epidemii ospy prawdziwej.

Ta podróż miała być rutynową kontrolą polskich placówek dyplomatycznych na Dalekim Wschodzie. Wiosną 1963 roku ppłk Bonifacy Jedynak, pracownik służb specjalnych PRL, gościł w Indiach. Nikt nie przypuszczał, że oprócz pamiątek ofi cer SB przywiezie do Polski wirusa ospy.

Jedynak powrócił do kraju 25 maja, lądując na lotnisku we wrocławskich Strachowicach. Cztery dni później źle się poczuł. Miał dreszcze, bóle mięśni, gorączkę, „dziwne zmiany trądzikowe” na twarzy, a na klatce piersiowej „wykwity o charakterze różyczki”. Do szpitala MSW przy ul. Ołbińskiej trafił 2 czerwca. Lekarze zdiagnozowali „nieznaną chorobę tropikalną”. Trzy dni później pobrano od niego próbki krwi, które przekazano do zbadania w Zakładzie Medycyny Tropikalnej w Gdańsku. Niestety, błędnie zdiagnozowano malarię. I to na nią pacjent był leczony w szpitalu. Już 15 czerwca wypisano go do domu. Była to, jak się okazało, decyzja brzemenna w skutki.

Jeszcze tego samego dnia zachorowała salowa sprząająca separatkę, w której leżał Jedynak. Diagnoza i tym razem była błędna: ospa wietrzna. Wkrótce do szpitala im. Ludwika Rydygiera we Wrocławiu trafiła dwudziestosiemioletnia córka salowej. Zauważoną wówczas wysypkę określono jako zmiany w przebiegu ostrej białaczki szpikowej. Lekarz Zbigniew Hora pisał po latach, że pacjentka „twarz miała obrzękłą, czarną od zastygłej krwi. Na skórze rąk i przedramion krwawe czarne pęcherze również przebiegały czernią spod warstewki maki, którą zamiast pudru posypano odkrytą skórę”. Te charakterystyczne objawy nie naprowadziły jednak pracowników służby zdrowia na właściwy trop.

Młoda kobieta zmarła 4 lipca. Przed śmiercią udało się jednak na ślub swojej krewnej, gdzie zakaziła około trzydziestu osób. Warto dodać, że na tej samej uroczystości był obecny kierownik zatrudniony w Komitecie Wojewódzkim PZPR, który następnego dnia woził służbowym samochodem partyjnych notabli.

Niebawem do szpitala zakaznego przy ulicy Piwnej trafił syn salowej oraz lekarz, który się nią opiekował. Przełom nastąpił 9 lipca w szpitalu im. Ludwika Rydygiera. Hospitalizowany tam z powodu wiatrówki cze-



Ogarnięty epidemią Wrocław stał się miastem zamkniętym. Na rogatkach ustawiono patrole milicyjne, które kontrolowały wjeżdżających i wyjeżdżających

Śmiertelne zniwo ospy w 1963 r.

roletni chłopiec, leczony od 24 czerwca, zachorował ponownie. Na jego ciele pojawiła się plamista wysypka, stopniowo przechodząca w grudki i pęcherzyki. Ponieważ na ospę wietrzną choruje się tylko raz, jasne się stało, że są to objawy innej, niezidentyfikowanej jeszcze wtedy choroby.

W tej sytuacji szpital objęto ścisłą kwarantanną. Reakcja uwięzionych w szpitalu pacjentów i personelu była gwałtowna. Ludzie wpadli w panikę. Część z nich odnalazła w piwnicach szpitala stare przejście i przedostała się po kryjomu do miasta. W pośpiechu ruszyły mobilizowane siły Milicji Obywatelskiej, które wyłapywały zbiegów. Ostatniego uciekiniera schwytano dopiero po trzech dniach. Ukrywał się w piwnicach domów, a następnie na terenie ogródków działkowych, gdzie odnaleźli go funkcjonariusze MO. Zatrzymanie zbiega okazało się trudne, gdyż pluł on na milicjantów usiłujących do niego podejść. Po kilku godzinach kłębarnego pacjenta ujęli wreszcie sprowadzeni w tym celu sanitariusze, których wyposażono w kombinezony ochronne.

Z tego samego szpitala uciekł także jeden z lekarzy, który przyłączył się do organizowanej przez Polski Związek Motorowy wycieczki do Bułgarii. Dopiero dzięki międzynarodowemu listowi gończemu został zatrzymany 26 lipca przez bułgarskie

służby specjalne i odtransportowany do Polski.

Człowiekiem, który jako pierwszy zidentyfikował prawdziwą przyczynę niecodziennych zachorowań, był dr Bogumił Arendzikowski z Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrocławiu. Przeanalizował wszystkie fakty, powiązał je w logiczny łańcuch i postawił właściwą diagnozę: ospa prawdziwa (Variola vera).

Czarna śmierć

Okres inkubacji tej niezwykle groźnej choroby wynosi z reguły od siedmiu do siedemnastu dni. Pierwsze jej objawy przypominają grypę: występują dreszcze, wysoka gorączka, bóle w okolicy krzyżowo-łędźwiowej, wymioty, nieżyt górnych dróg oddechowych. Cechą charakterystyczną jest plamisto-grudkowa wysypka, zlokalizowana głównie na twarzy i kończynach. Po kilku dniach grudki przeradzają się w pęcherzyki. Te z kolei przechodzą w krosty, a następnie w strupy, które samoistnie odpadają, pozostawiając szpecące blizny.

U osób szczepionych ospa ma z reguły łagodny przebieg, a rokowania są pomyślne. Jeśli nie ma powikłań, chory stopniowo powraca do zdrowia. Bywa jednak i tak, że choroba przybiera gwałtowny przebieg, a lekarze są bezradni.

Ospa prawdziwa została w Polsce wyłęgona w okresie

międzywojennym dzięki wprowadzeniu powszechnych szczepień ochronnych oraz obowiązkowych kontroli służb sanitarnych. Od początku lat dwudziestych liczba chorych gwałtownie malała, a w latach 1938-1952 nie odnotowano już ani jednego przypadku zachorowania. Dopiero w 1953 roku na terenie Trójmiasta odnotowano trzynaście przypadków ospy; dwie osoby zmarły. W roku 1962 pojawiło się 29 nowych zachorowań, z których jednak żadne nie zakończyło się śmiertelnie. Tym większe było zaskoczenie, gdy rok później we Wrocławiu wybuchła epidemia na dużą skalę.

Histeria i chaos

W tej sprawie dr Arendzikowski wystosował 15 lipca 1963 roku specjalne pismo do władz. Niemal natychmiast w mieście wprowadzono pogotowie epidemiczne. Uświadomiono sobie, że ospa grasuje we Wrocławiu już od 47 dni, a wirus śmiertelnej choroby przenoszony był nie tylko drogą kropelkową, ale także m.in. poprzez dotyk ubrań czy przedmiotów. W tej sytuacji konsekwencje mogły być trudne do przewidzenia. Należało zrekonstruować sekwencję kolejnych zachorowań, zaczynając od Bonifacego Jedynaka. Sytuację utrudniał fakt, że wyjazd ofi ciera okryty był tajemnicą służbową, a Jedynak nigdzie nie figurował pod swoim nazwiskiem. Definiowano go jako N.N.

W rubryce „zawód wykonywany” wpisano mu enigmatyczne: „urzędnik państwowy”. Aby nie wzbudzać paniki wśród mieszkańców, władze początkowo nie informowały społeczeństwa o niebezpieczeństwie, zachowując powściągliwe milczenie. Tymczasem zagrożenie epidemią gwałtownie rosło, ponieważ tysiące osób żyło w zupełnej nieświadomości i niewiedzy, stykając się z chorymi.

Pierwszy komunikat prasowy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej opublikowano 17 lipca. Zamieszczony na ostatnich stronach wrocławskich dzienników „Słowa Polskiego” i „Gazety Robotniczej” tekst delikatnie, by nie wywoływać paniki, informował, „iż w ciągu ostatnich kilkunastu dni zarejestrowano i objęto leczeniem szpitalnym pięć przypadków, w których dotychczasowy przebieg choroby nie wyklucza możliwości ospy prawdziwej”. Należy dodać, że w tym czasie chorowało już dwadzieścia osób.

Po ujawnieniu prawdy w mieście zapanowały histeria i chaos. Wrocławianie, pozbawieni rzetelnej informacji, panicznie reagowali na wszelkie informacje o chorobie. W poczuciu zagrożenia dochodziło do dramatycznych scen, gdy tłum wyłapywał przechodniów z widocznymi zmianami skórnymi. Przy ulicy Jedności Narodowej doszło nawet 2 sierpnia do próby

linczu na kilkunastoletniej dziewczynce od lat chorej na egzemę. Obawa przed chorobą nie ominęła również pracowników służby zdrowia. Zdarzało się, że lekarze i sanitariusze odmawiali interwencji i udania się do chorego. Jeden z lekarzy - wyznaczony na kierownika izolatorium - bronił się siekierą przed zabraniem z domu, a później zabarykadował się w gabinecie.

Aby się przekonać, jak wyglądała sytuacja we Wrocławiu, i ogarnąć panujący zamęt, 2 sierpnia do miasta przybyli minister Adam Rapacki, członek Biura Politycznego KC PZPR; dr Jerzy Sztachelski, minister zdrowia i opieki społecznej, oraz wiceminister prof. Jan Karol Kostrzewski. Ten ostatni koordynował działania władz, a nawet osobiście badał zakażonych.

Wrocław miastem zamkniętym

Po początkowym okresie dezorganizacji władze zaczęły opanowywać sytuację. Powołano komitet koordynacyjny kierujący akcją prewencyjną. Otrzymał on szerokie pełnomocnictwa i niemal nieograniczoną władzę w mieście. Ulokował się w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Gabrieli Zapolskiej. Wspierało go jedenaście zespołów roboczych. Ówczesny szef Wydziału Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej wspominał półżartem: „byłem jak car i Boh - prawie połowa członków Ko-

mitetu Wojewódzkiego PZPR wyładowała w [naprędcie organizowanych] izolatoriach”.

Sytuacja była jednak bardzo groźna, a skutki zaniedbań mogły być nieobliczalne. Wszystko należało stworzyć od podstaw: miejsca odosobnienia, szpitale ospowe, regulaminy postępowania. Trzeba było organizować życie w mieście w warunkach nadzwyczajnego zagrożenia. Koniecznością stało się wprowadzenie bezwzględnych działań prewencyjnych, zabezpieczających przed rozprzestrzenianiem się choroby. Już 16 lipca zamknięto trzy szpitale - szpital MSW przy ul. Olbińskiej, im. Ludwika Rydygiera oraz przy ul. Piwnej - a także Szkołę Pielęgniarek. Jedną z pierwszych decyzji komitetu było zarządzenie nakazujące przeprowadzenie obowiązkowych i powszechnych szczepień ochronnych. Dla przyjezdnych i powracających z urlopu wczasowiczów wyznaczono specjalne punkty na wrocławskich dworcach kolejowych. W urzędach i instytucjach publicznych pojawiły się miski z chloraminą, w której moczono ręce, a klamki u drzwi były owinięte bandażami nasączonymi substancjami dezynfekującymi.

Z polecenia władz odwołano imprezy i uroczystości masowe (choć odbyły się uroczystości Święta 22 Lipca), pojawiały się też hasła w stylu „Witamy się bez podawania rąk”. Niemal równolegle wydano polecenie nakazujące zamknięcie punktów sprzedaży napojów chłodzących z saturatorów. Zamknięto kąpieliska miejskie i baseny. W komunikatach prasowych i artykułach zwracano uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z niedomytych naczyń, informowano, jak ustrzec się przed zakażeniem w sklepach, barach czy restauracjach, wreszcie podawano podstawowe wiadomości o objawach i przebiegu choroby.

Do akcji zwalczania epidemii ospy zaangażował się też Kościół. Wrocławska Kuria Metropolitalna wydała komunikat zalecający duchowieństwu włączenie się do kampanii informacyjnej i „uświadamiającej” oraz rezygnację z uroczystości masowych. Wrocław ogłoszono miastem zamkniętym. Na rogatkach ustawiono patrole milicyjne, które kontrolowały wjeżdżających i wyjeżdżających. W przypadku braku zaświadczeń ważnych szczepień ochronnych osoby takie zawracano. Dyrektorom, kierownikom biur, zakładów, instytucji i urzędów nakazano sprawdzenie wszystkich swoich pracowników i poddanie ich akcji szczepienia przeciwko ospie. Osobom, które nie zostały zaszczepione, zakazano korzystania ze środków publicznego transportu indywidualnego i zbiorowego: autobusów, tramwajów, kolei, taksówek. To samo zarządzenie skierowano do rad zakła-

dowych, komitetów blokowych, „załóg w zakładach pracy”, słowem odwołano się do poczucia postawy obywatelskiej. Kasom biletowym PKP, PKS, Orbisu i PLL LOT nakazano, by sprzedaż biletów odbywała się wyłącznie po okazaniu ważnego świadectwa wykonanych szczepień. Za uchylanie się od zarządzeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej groziły drakońskie grzywny, kolegium, a nawet więzienie (do piętnastu lat pozbawienia wolności łącznie). Obowiązkowo w każdym miejscu należało nosić przy sobie kartę ważnych szczepień ochronnych.

W związku z niebezpieczeństwem rozprzestrzeniania się epidemii zamknięto przejścia graniczne z Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną leżące w obrębie województwa wrocławskiego. Wszelki ruch turystyczny niemal zamarł. Przekraczanie granicy odbywało się tylko po okazaniu aktualnego świadectwa wykonanych szczepień ochronnych. Dopiero w połowie września sytuacja zaczęła się stopniowo normalizować. Przywrócono ruch turystyczny z Czechosłowacją. Jedynie mieszkańcy Wrocławia, którzy uczestniczyli w wycieczkach autokarowych, byli zobowiązani mieć przy sobie aktualne świadectwa wykonanych szczepień ochronnych. Ogromnym problemem stał się wywóz śmieci i opieka nad zwierzętami domowymi, których właściciele znaleźli się w izolatoriach lub szpitalach ospowych.

Życie w izolatoriach

Jednym z podstawowych sposobów zabezpieczenia miasta przed rozprzestrzenianiem się epidemii było organizowanie izolatoriów. Łącznie powstało ich osiemnaście. Zarząd konsultantów medycznych wyszukiwano osoby, które miały kontakt z chorymi, a następnie odwołano je do ośrodków odosobnienia. Nazwiska wrocławian, którzy zetknęli się z podejrzanymi o zakażenie wirusem, podawano do publicznej wiadomości w prasie z poleceniem natychmiastowego zgłoszenia się do izolatoriów. Opornych karano skierowaniem wniosku do kolegium ds. wykroczeń i dowołano siłą.

Izolatoria organizowano w szkołach, nieczynnych w czasie letniego wypoczynku. Najszybciej zorganizowano izolatorium w gmachu szkoły rolniczej na wrocławskim osiedlu Wrocław-Pracze. Właśnie odbywał się tam kurs traktorzystów, gdy zaczęto zwozić pierwszych lokatorów, którzy mieli kontakt z chorymi.

Największe, przeznaczone dla ośmiuset osób izolatorium utworzono w Zakładach Lotniczych na Psim Polu. Poza tym wyodrębniono tzw. szpitale ospowe, cztery we Wrocławiu i dwa na jego przedmieściach -



FOT. ARCHIWUM PANSTWOWEGO WE WROCLAWIU

Mimo zachowania środków ostrożności w ciągu czterech miesięcy na ospę zmarło siedem osób, w tym cztery spośród personelu medycznego

w Prąszniku i Szczodrem. Bieda okresu Gomułki sprawiała, że zaopatrzenie w podstawowe środki higieniczne było tam opłakane. Brakowało dosłownie wszystkiego. Doktor Jerzy Wolański, kierownik izolatorium w Praczech, wspominał, że na miejscu „nie było leków, jedzenia ani nawet podstawowej informacji, jak się zachować. W szkolnej apteczce zostało kilka pożyłkowych tabletek aspiryny i stłuczony termometr”.

OD AUTORA

DR TOMASZ GAŁWIAZEK

- historyk, pracownik OBEP IPN we Wrocławiu
Korzystałem m.in. z archiwalnych wydań „Słowa Polskiego” i „Gazety Robotniczej” z 1963 roku oraz książki Zbigniewa Hory Variola vera (Wrocław 1982).
Konsultacja medyczna: dr hab. Maria Gańczak

W odciętych od świata izolatoriach łatwo szerzyły się nieprawdziwe i przesadzone informacje. W szczelnie otoczonych budynkach krążyły przerażające historie m.in. „o ludziach umierających na ulicach, o piętrzących się zwałach trupów zalegających na chodnikach i o paleniu zwłok zmarłych”. Wybuchy paniki pojawiały się spontanicznie i często bez racjonalnego uzasadnienia. Gdy do szpitala ospowego w Szczodrem trafił transport trumien, pensjonariusze zareagowali zrozumiałym przerażeniem. Gdy z kolei do izolatorium w Praczech Odrzańskich przywieziono wypożyczoną od wojska ogromną przyczepę dezynfekcyjną, pacjenci uznali, że jest to spalarnia zwłok.

Ludzie w oczekiwaniu na nieuchronną i rychłą śmierć popadali w skrajne nastroje - od defetyzmu i przygnębienia aż po hulaszczyste nastroje rozrywki. Szybko pojawił się też alkohol. Jednym z pacjentów izolatorium w Praczech Odrzańskich był kierownik miejskiej wytwórni win. Dzięki jego inwencji każdego wieczora na tyły izolatorium podjeżdżał samochód, z którego wyładowywano kilka skrzynek taniego wina. Otaczający teren milicjanci albo nie chcieli zauważyć auta, albo też dawali się udobruchać. Dlatego powstające później izolatoria otaczano drutem kolczastym. Dochodziło do buntów. Jeden z lekarzy

wspomina, że „pierwszy bunt w izolatorium wybuchł już piętego dnia. Ludzie wyzywali mnie, żądając papierosów, lepszego jedzenia i wódki. O wybuch paniki było łatwo. Było bardzo gorąco, komary cięły potwornie, ludzie budzili się ze śladami po ukąszeniach na skórze, ale wtedy oznaczało to dla nich jedno: chorobę”.

Zwycięska walka

Dzięki wprowadzeniu drastycznych metod oraz ofiarności ludzi zaangażowanych w walkę z epidemią - głównie personelu medycznego - ospę udało się pokonać. Ostatni przypadek zachorowania odnotowano 10 września, a 19 września ogłoszono koniec epidemii. Bilans epidemii to 99 chorych, w tym 25 pracowników służby zdrowia. Najstarszy chory miał 83 lata, najmłodszy - 8 miesięcy. W ciągu czterech miesięcy na ospę zmarło siedem osób, w tym cztery spośród personelu medycznego.

Kolejne epidemie ospy prawdziwej wybuchały jeszcze okresowo, głównie na terenie Azji. W 1967 roku wskutek panującej w Indiach epidemii zachorowało dziesięć milionów ludzi, z czego dwa miliony zmarło. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) podjęła wówczas uchwałę o walce z tą śmiertelną chorobą. Ostatni przypadek ospy prawdziwej miał miejsce w 1978 r.

Artykuł udostępniony przez IPN we Wrocławiu

009631986

ZAMÓW PRENUMERATĘ

Promocja cenowa

- przy zamówieniu na 3 miesiące

45
złotych
miesięcznie



Gazetę dostarczymy do domu codziennie przez listonosza lub kolportera, bezpiecznie do skrzynki pocztowej.

Oferta dla nowych prenumeratorów

Zadzwoń pod numer **32 555 02 05**
od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 15.00
lub wyślij e-maila na adres: **prenumeratadomowa@dz.com.pl**

46%*
rabatu

* oszczędność w porównaniu z sumą cen detalicznych w miesiącach kwiecień-czerwiec 2020 r.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.dziennikzachodni.pl E-mailem: reklama.katowice@polskapresse.pl
W Biurach Ogłoszeń Biuro Ogłoszeń: 40-002 Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634-24-86, urszula.szydłowska@polskapress.pl

Handlowe

ANTYKI

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odznaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Placę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTOSKUP- wszystkie, 515-274-430

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

USŁUGI

SKUP aut, samochodów 502-682-819

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKA PRZED MĘŻEM? Wypłata w domu, w pracy lub w samochodzie. Jedno spotkanie i masz pieniądze. Tel. 601413414.

SUPER pożyczki, szybka decyzja, min. formalności, bez zaświadczeń. Tel. 32/280-40-70

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

BEZPIECZNA pożyczka pod hipotekę, niezależnie od komornika, BIK, BIG, KR D itp., 515-299-985

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KR D, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKI na tel. z dojazdem 512-566-879 Katowice, ul. Pocztowa 16, Ilp.

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

PRACA Opiekun Osób Starszych Niemcy - Tel. 77 442 83 38

PRACA w magazynie - od zaraz! STAWKA: 20 ZŁ BRUTTO/H + premie do 15%. Darmowy transport z Twojej miejscowości, obiady za 1 zł. Cały etat = 4 dni w tygodniu. Zadzwoń już dziś! 723-190-190. APT 364.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

Opiekunko, wyjedź z nami na święta i otrzymaj **BONUS do 200 euro** od zajączka! Sentiium gwarantuje wynagrodzenie do 1600 euro, terminowe wypłaty i sprawdzone miejsca prac. Zadzwoń i zarabiaj więcej! 512 602 006, 501 409 214, 505 440 380

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odrzucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

CYKLINIARSKIE 501281222 układanie

DACH P.H.U WIS krycie papa term. najlepsza, wymiana rynien, metalowe, nierdzewka, plastikowe, przebudowa kominów, docieplenie dachu, styropapa, obr.błacharskie, gont, 26-let tradycji (mamy zwyżkę) 501404611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.thermo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

ELEWACJE - impregnacja, mycie, malowanie (32)2067155, 501404612

Malowanie, tapety 509-990-315

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

Remont malow/tapety 508286313

WYLEWKI, styrobeton, 880 857 303

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa 504709047

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery. (32)258-18-00, 601-452-916

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BESKIDY tradycyjne święta Wielkanocne od 750zł dla emeryt./ rent. Możliwy dowóz - 501 642 492

KRYNICA Górská D.W. Iskra WIELKANOC -Ceny promocyjne od 85 zł/os., w cenie śniadanie i obiad. Tel. 18/471-56-70, 883-394-470, www.iskra-krynica.pl

SZCZYZRK 2020 - Promocyjne Turnusy Sanatoryjne od 1350 zł/os,14 nocy,3 posiłki,30 do 50 zabiegów: 503492612.

USTROŃ - Promocyjne wczasy zdrowotne od 832 zł/os, 7 dni, posiłki, zabiegi. Tel. 33/853 01 10

KRAJ - MORZE

GRZYBOWO 3 km od Kołobrzegu. W CZASY dla SENIORÓW i nie tylko, V,VI, IX 530 zł/tydzień; VII, VIII 600 zł/tydzień, pokoje TV, łazienka, int., wyżywienie. 519 720 659; 94/3581294.

GRZYBOWO- pensjonat, weekend majowy dla grup i indywidualnie, 75 zł dziennie, pokoje TV, łazienka, int., wyżywienie. 519 720 659; 94/3581294.

HIT Sezonu Apartamenty nad morzem Kołobrzeg i Alanya www.sobieski-booking.pl Tel. 943556021

USTKA wczasy, pokoje, domki, Wielkanoc, Emeryci. Grupy. Mama z dzieckiem. Promocje! Tel. 604 486 413, www.morski101.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Różne

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SKUP macior, knurów, płatność gotówką i przelewem. Tel. 784 424 344

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

POGOTOWIE POGRZEBOWE 009384410

ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK ul. Murckowska 9, Katowice Całodobowo: 32-255 15 51, 607 399 321 www.kck.katowice.pl

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT 009494014

Katowice ul. Warszawska 58 tel. całodobowe : 604 539 606

ul. Mieszka I 6 32 350 90 13

ul. gen Jankego 68

ul. Sienkiewicza 45

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 1800zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

PROMOCJA

019631925

kup dostęp do gazety online

-50%

DZIENNIK ZACHODNI

Sprawdź: www.dziennikzachodni.pl/kiosk



Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Katowic

ul. Pocztowa 16,
(32) 634-24-86

reklama.katowice@polskapress.pl

PZPN rusza z pomocą polskiej piłce. Daje miliony

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl



Piłka nożna

116 mln zł - tyle pieniędzy PZPN prześle polskim klubom na wszystkich szczeblach rozgrywkowych, by pomóc im w walce z konsekwencjami pandemii koronawirusa. Z kolei Ekstraklasa S.A. dała klubom prawo do obniżenia o 50 proc. wynagrodzeń dla piłkarzy.

Wirus z Chin nie oszczędza niemal nikogo. Gdy dotarł do Polski, rozgrywki na wszystkich szczeblach zostały zawieszone (nie tylko piłkarskie). Nie wiadomo, kiedy i czy zostaną wznowione. Dlatego w piątek doszło do wideokonferencji prezesa PZPN Zbigniewa Bonka i sekretarza generalnego związku Macieja Sawickiego z członkami zarządu. Podjęto na niej decyzję o wdrożeniu „pakietu pomocowego”.

- Przekazane środki mają pomóc zachować ciągłość szkoleniową w klubach, w szczególności w obszarze piłki juniorskiej i młodzieżowej. Konkretna kwota przypadająca na klub



FOT. KRYSZTOF DOBYSZYŃSKI

PZPN m.in. zwiększył o ponad 50 proc. nagrody za każdy etap Pucharu Polski na szczeblu centralnym

w ESA, I, II i III lidze będzie uzależniona od liczby klubów biorących udział w rozgrywkach w sezonie 2020/2021 w danej klasie rozgrywkowej. Ostateczna decyzja w zakresie podziału środków przeznaczonych dla klubów Ekstraklasy zostanie podjęta po konsultacji z klubami i władzami spółki Ekstraklasa S.A. - poinformował polski związek.

Wsparcie w sumie wyniesie 116 mln zł. W jego skład wchodzi kilka czynników podzielo-

nych na ten i następny sezon. 50 mln zł zostanie rozdysponowane na kluby czterech najwyższych lig, odpowiednio 30, 10, 6 i 4. Z podkreśleniem, że wsparte ma być też szkolenie dzieci i młodzieży.

- Środki nie mogą być przeznaczane na kontrakty i sprowadzanie kolejnych zagranicznych piłkarzy - zaznaczył Boniek. W rozmowie z Interią dodał: - Przygotowaliśmy ten plan, aby dać klubom fundamenty. Dzięki nim mają o co się oprzeć przed

rozpoczęciem rozgrywek sezonu 2020/2021.

Pulę 50 mln powiększą nagrody z Pro Junior System. Na kluby ekstraklasy przeznaczono 2,5 mln zł, na niższe ligi - kolejno - 6, 4, 4 i 1,6. Ekipy, które nie znajdują się w PJS na miejscach nagradzanych premiami, będą w puli solidarnościowej. W II lidze 11 klubów otrzyma po 120 tys. (łącznie 1,32 mln), w II lidze tyle samo drużyn dostanie po 100 tys. (1,1) oraz w III lidze - 56 klubów otrzyma po 20 tys. (1,12).

- Po zakończeniu programu Pro Junior System kluby, które zajęły miejsca premiowane, otrzymają różnicę między kwotą należną za zajęcie danego miejsca w PJS a kwotą wypłaconą w ramach wsparcia solidarnościowego - poinformował PZPN.

Na wsparcie piłki kobiecej związek przeznaczył 7,6 mln. Na jeden sezon zawiesił opłaty ryczałtowe za udział w rozgrywkach seniorskich od III ligi do C klasy w sezonie 2020/21. W sumie wartość tej decyzji to kolejne 8,7 mln. W sezonie 2020/21 o 50 proc. wzrosną nagrody na szczeblach Pucharu Polski. W sumie pula finansowa rozgrywek wyniesie 10 mln, w tym 5 mln dla zwycięzcy.

Z perspektywy ekstraklasy na razie mecze odwołano do 26 kwietnia włącznie. Jednak zobowiązania kontraktowe pozostały, a budżety nie dostają zastrzyku w formie pieniędzy m.in. z dnia meczowego, sponsorzy mają ograniczone pole do ekspozycji, telewizje nie wypłaciły trzeciej transzy z kontraktu i niewykluczone, że przez brak transmisji będą chciały zmienić reguły.

- Mam nadzieję, że kluby wyciągną wnioski z tego kryzysu i nie odbiorą naszej pomocy na zasadzie takiej, że oto

pod dom podjechały sanie, wysiadł z nich Gwiazdor czy Święty Mikołaj, rozdał prezenty, a my bawimy się dalej. Jeżeli nie nastąpi zmiana mentalności w postrzeganiu piłki, poprawa umiejętności zarządzania w klubach, to za chwilę wróci to, co było - przestrzegł Boniek w Interii.

Z kolei Ekstraklasa S.A., na wniosek wszystkich klubów, podjęła uchwałę o zasadach ograniczania wynagrodzenia zawodników ze względu na wyjątkowe okoliczności. Reguluje ona, że kluby są uprawnione do obniżenia wynagrodzenia piłkarzy o 50 proc., jednak do kwoty nie niższej niż 10 tys. brutto w przypadku umów o pracę lub umów cywilnoprawnych dla zawodników nieprowadzących działalności gospodarczej oraz do 10 tys. netto dla piłkarzy rozliczających się z klubami na podstawie faktury VAT.

Obniżki wynagrodzeń piłkarzy mają obowiązywać od 14 marca do minimum pierwszego meczu rozgrywanego jako impreza masowa z udziałem publiczności, jednak nie krócej niż do zakończenia sezonu 2019/20 lub do 30 czerwca 2020 r. - zależnie od tego, które z tych zdarzeń nastąpi później. ©

WSPÓŁPRACA RAFAŁ MUSIOŁ

Karierę Ayrtona Senny przerwał tragiczny wypadek na torze Imola

Sporty motorowe

Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

Gdyby żył 21 marca skończyłby 60 lat. Brazylijczyk Ayrton Senna da Silva zmarł w szpitalu w Bolonii po wypadku na torze Imola we Włoszech.

Przez wielu Senna uważany jest za najlepszego kierowcę F1 wszech czasów. Brazylijczyk ścigał się w królowej motosportu przez 10 lat. W tym czasie zaliczył 161 wyścigów, wygrał 41 z nich. Sześćdziesiąt pięć razy zdobył pole position, wywalczył 610 punktów i trzykrotnie zdobywał mistrzowską koronę. Rozbił się i zginął podczas Grand Prix San Marino w wieku 34 lat.

Senna pochodził z zamożnej rodziny, po raz pierwszy za kierownicą usiadł kiedy miał 4 lata. Jeździł po farmie zbudowanym przez ojca „bolidem” z silnikiem z kosiarki. Ojciec Milton da Silva

był fanem sportów motorowych i marzył, by jego syn poszedł śladem innych brazylijskich mistrzów kierowcy.

Przyszły mistrz świata rozpoczął, jak większość, od gokartów, mając 13 lat. Był nie tylko kartingowym mistrzem swojego kraju, ale także Ameryki Południowej. W 1981 roku przeniósł się do Europy. Wcześniej ożenił się z Liliane Vasconcelos Souza, ale nie było to małżeństwo udane. Dla jego ratowania chciał nawet zakończyć karierę, ale ostatecznie skończyło się rozwodem.

Rozpoczął wielkie ściganie od Formuły Ford 1600, którą wygrał. Potem przeszedł się do Formuły Ford 2000 i tam też nie miał sobie równych. Wygrał także w prestiżowym Grand Prix Makau. Przepustkę do wymarzonej Formuły 1 dało mu jednak zwycięstwo ze starszym o rok brytyjskim kierowcą wyścigowym Martinem Brundle w Formule 3.



FOT. WIKIPEDIA

Brazylijczyk Ayrton Senna nie dojechał do mety wyścigu o Grand Prix San Marino, rozbił się na zakręcie Tamburello

Trafił do zespołu Toleman, choć był też na testach w Williamsie, Brabhamie i McLarenie. Początkowo jego partnerem w zespole był Johnny Cecotto z Wenezueli, a potem jak złamał obie nogi zastąpił go Szwed Stefan Johansson. W barwach Tole-

mana Senna pokazał się podczas Grand Prix Monako 12 maja 1984 roku osiągając najlepszy rezultat w historii zespołu. Wystartował z trzynastego pola, ale do mety dojechał na drugim miejscu.

Brazylijczyk przeniósł się do topowego na tamte czasy ze-

społu Lotusa. Już w drugim swoim starcie w tych barwach odniósł swoje pierwsze zwycięstwo. Wygrał Grand Prix Portugalii.

Kolejnym zespołem Senny był McLaren, gdzie stworzył parę z Francuzem Alainem Prostem. W 1988 roku sięgnął po swój pierwszy mistrzowski tytuł. Kolejny swój tytuł zdobył dwa lata później rywalizując z Prostem, który wtedy reprezentował już Ferrari. W 1991 roku zdobył swój ostatni tytuł. Po zakończeniu współpracy z McLarenem Senna zajął zwolnione przez Prostę miejsce w Williamsie. Wielcy wrogowie na torze nagle zostali przyjaciółmi.

Sezon w 1994 roku rozpoczął się źle dla Senny. Brazylijczyk choć startował z pierwszego pola nie ukończył pierwszych dwóch wyścigów. W trzecim starcie w San Marino też wywalczył pole position, ostatnie w swoim życiu.

Wyścig na Imoli był jednym z najczarniejszych w historii Formuły 1. W piątek podczas treningu groźnemu wypadkowi uległ kierowca Jordana Rubens Barrichello. Rodak Senny miał wiele szczęścia, z kraksy wyszedł ze złamanym nosem. Dzień później śmierć poniósł austriacki kierowca Simtec Roland Ratzenberger. Senna mocno przeżył ten wypadek, płakał, ale nie zrezygnował z niedzielnego startu.

Niedzielny wyścig na Imoli to ciąg dalszy tragicznych wydarzeń. Najpierw oderwane koło z bolidu Pedro Lamy zraniło 9 osób na trybunach. Potem rozegrał się kolejny dramat. Na zakręcie Tamburello bolid Senny z prędkością ponad 300 km/godz uderzył w betonowy mur. Brazylijczyk umierał na oczach milionów ludzi. Sennę przetransportowano jeszcze do szpitala w Bolonii. 1 maja 1994 roku o godzinie 18.40 oficjalnie poinformowano o jego śmierci. ©

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04,
j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniuk,
tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne i biura ogłoszeń:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56,
faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19,
tel. 33 813 78 30,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Zwycięstwa 14,
tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Zenon Nowak
sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak,
a.fratzak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 555 02 05
Ogłoszenia przez telefon 800-47-28-52
Druk Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Anna Ładuniuk

Polskie Badania Czyniwicka
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIIWICKA

Nakład Kontrolowany ZKOP
BIAŁA KONTROLA
NAD WYKONANIEM I WYKONANIEM

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.lawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl



Górník - Manchester C. pozostaje jedynym „polskim” finałem

Górník wyzwiał Romę i Manchester City

Piłkarze

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Górník Zabrze za pośrednictwem Twittera przypomniał się Manchesterowi City i AS Romie, z którymi 50 lat temu zmierzył się w półfinale i finale Pucharu Zdobywców Pucharów. I rzucił im wyzwanie.

„Z tej strony Górník Zabrze. Mamy nadzieję, że nas pamiętacie. Spotkaliśmy się w finale Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 roku. To największy sukces w naszej historii i w ogóle polskich klubów w pucharach europejskich. W przyszłym miesiącu świętujemy 50. rocznicę tego wydarzenia. Chcielibyśmy zaprosić was do świętowania tej rocznicy i chcielibyśmy wam się zrewanżować za tamto spotkanie na boisku wirtualnym” - napisał klub z Roosevelta na Twitterze do Manchesteru City.

Klub z Anglii na razie jednak na wyzwanie nie odpowiedział. W przeciwieństwie do AS Roma. „Buona Sera AS Roma. Mamy nadzieję, że nadal nas pamiętacie. Spotkaliśmy się w półfinale Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 roku, potrzebowaliśmy trzech meczów i rzutu monetą, aby poznać zwycięzcę. Czy chcecie świętować z nami rocznicę tego wydarzenia? - napisał Górník do Włochów.

Roma odpowiedzieli od razu: - Może tym razem zamiast rzutu monetą zmierzycie się z Damianem Augustyniakiem? (to Polak, który należy do światowej czołówki e-sportu w FIFA i jest związany z Romą profesjonalnym kontraktem - przyp. red.).

- Liczyliśmy na mecz pomiędzy zawodnikami pierwszych zespołów, bo nie mamy drużyny e-sportowej. Ale znajdziemy swojego reprezentanta i podejmemy wyzwanie - odpowiedział Romie Górník. ©©

Kapitan Polonii: Teraz każdy musi z czegoś zrezygnować

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Piłkarze

Piłkarze trzecioligowej Polonii Bytom napisali list otwarty, w którym zadeklarowali gotowość renowacji kontraktów za okres, w którym nie mogą rozgrywać meczów. O tym, skąd taki pomysł, mówi kapitan drużyny Marcin Lachowski.

Piłkarze Polonii jako pierwsi w Polsce zaproponowali coś takiego. Ciekawe, jak inni na to patrzą.

Rzeczywiście, jak widzę my jako pierwsi daliśmy głos w tej sprawie. Ja uważam, że zrobiliśmy dobrze. Trzeba się w jakiś sposób solidaryzować, nie wolno stać z boku. To, co się teraz dzieje dotyczy wszystkich i myślę, że jedna grupa w tej sytuacji nie powinna stać cicho, liczyć na to, że ich to nie dotknie, bo chyba dotknie całe społeczeństwo, nas wszystkich. Sam widzę po mojej firmie, którą czekają bardzo duże zmiany, pewnie i problemy. Klub też jest elementem gospodarczego funkcjonowania miasta, my jesteśmy pracownikami klubu, więc uważaliśmy za słusne zabrać głos w tej sprawie.



Marcin Lachowski jest zawodnikiem Polonii od 2014 roku

Dlaczego zrobiliście to w formie listu otwartego?

Chcieliśmy wszystkim pokazać, że solidaryzujemy się z klubem. To nie jest tak, że stoimy obok. Trudno się teraz spotykać z prezesami, pracownikami klubu, czy kibicami. Dlatego wpadliśmy na pomysł, żeby pokazać, że chcemy pomóc klubowi nie deklarując żadnych kwot, bo trudno je w tej chwili deklarować, że po prostu jesteśmy wszyscy razem i wiemy w jakim momencie jest klub, w jakim momencie znalazło się miasto. Podkreśliłmy też, że nas również to bardzo dotknie.

Może lepiej, aby kwestia możliwości renowacji kontraktów przez kluby była uregulowana odgórnie, przez PZPN. Aby ktoś to wszystko ogarnął (rozmawialiśmy przed decyzjami, o których na str 11).

Nie chcę zastanawiać się nad tym, nie mam do tego narzędzi, aby osądzić, jakie będą najlepsze rozwiązania, trzeba mieć sztab ludzi do obliczeń. Myślę, że pewnie i tak do tego dojdzie. Zresztą nie tylko w piłce, nie można patrzeć tylko po kącie piłki. Wszędzie robi się chaos. Kluby żeby funkcjonować muszą mieć pieniądze od sponsorów, od miast. Jeżeli miasta, czy sponsorzy są w gorszym stanie, to tych pieniędzy nie dadzą. Trochę czasu jeszcze upłynie, ale chyba do tego dojdzie, że będą odgórne zasady dzielenia się tym wszystkim, dzielenia się wsparciem. Wszyscy muszą

nie, przez PZPN. Aby ktoś to wszystko ogarnął (rozmawialiśmy przed decyzjami, o których na str 11). Nie chcę zastanawiać się nad tym, nie mam do tego narzędzi, aby osądzić, jakie będą najlepsze rozwiązania, trzeba mieć sztab ludzi do obliczeń. Myślę, że pewnie i tak do tego dojdzie. Zresztą nie tylko w piłce, nie można patrzeć tylko po kącie piłki. Wszędzie robi się chaos. Kluby żeby funkcjonować muszą mieć pieniądze od sponsorów, od miast. Jeżeli miasta, czy sponsorzy są w gorszym stanie, to tych pieniędzy nie dadzą. Trochę czasu jeszcze upłynie, ale chyba do tego dojdzie, że będą odgórne zasady dzielenia się tym wszystkim, dzielenia się wsparciem. Wszyscy muszą

się wspierać w tej chwili, każdy musi z czegoś zrezygnować. Niestety, takie są teraz realia.

W Polonii będą rozmowy po waszej inicjatywie?

Cały czas pozostaję w kontakcie z prezesem. Na tę chwilę trudno się spotykać, bo sytuacja jest jaka jest, i nie za bardzo są warunki do spotkań. Można jedynie jakieś telekonferencje prowadzić, czy rozmowy telefoniczne. Wykonaliśmy gest, a zobaczymy później, co będzie dalej. Myślę, że chyba na te rozmowy jest za wcześnie. Trzeba pamiętać, że jesteśmy spółką miejską... Na to wszystko potrzeba czasu.

Daliście sygnał, że jesteście gotowi do takich rozmów?

Tak. To jest sygnał, że jesteśmy do tego gotowi i rozumiemy tę sytuację.

Czy jest szansa na dogranie sezonu? To jeden z pana ostatnich w Polonii.

Na prezentacji drużyny przed rundą wiosenną padła deklaracja i na pewno jeszcze o rok przedłużę umowę. Oczywiście, że najlepiej byłoby, gdyby można było grać. Każdy chciałby grać, cieszyć się piłką, a nie siedzieć w domu, wykonywać ćwiczenia, które mamy zalecone. Nie o to chodzi w tym wszystkim. Każdy woli robić, to co lubi - grać, zdobywać punkty, walczyć na boisku. ©©

Piast Gliwice zwolnił z pracy klubową legendę. Jarosław Kaszowski nie kryje żalu i zaskoczenia

Piłkarze

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Jarosław Kaszowski to legenda Piasta Gliwice. Przeszedł z tym klubem drogę od klasy B do Ekstraklasy. Ostatnio był zatrudniony jako manager ds. klientów kluczowych. Teraz został zwolniony. Dlaczego?

Jarosław Kaszowski był związany z Piastem od 1997 roku. Jest wychowankiem klubu z Okrzei. Grał w nim do 2011 roku. Wrócił już w charakterze pracownika - pracował w dziale sprzedaży przez ostatnie siedem lat. W czasie pandemii koronawirusa i zawieszenia rozgrywek kluby szukają oszczędności - Kaszowski stracił pracę.

- To przykre, że zostałem zwolniony. Nie spodziewałem



Jarosław Kaszowski jest wychowankiem Piasta

się tego. Jestem zaskoczony - przyznał Kaszowski, cytowany przez Przegląd Sportowy. - Prezes Paweł Żeleń nie wręczył mi

wypowiedzenia osobiście, wręczyła mi je kadrowa. Ostatnio regularnie byłem w klubie, bo nie pracowałem zdalnie. Od razu dostałem wypowiedzenie, nie było nawet rozmowy o zejściu z kosztów, czy jakiś innych możliwościach. Z Piastem byłem związany przez ponad dwie dekady, przeszedłem tutaj różne rzeczy i wydawało mi się, że będę w Gliwicach także przez kolejne lata - dodał „Kasza”, który w niebiesko-czerwonych barwach rozegrał 342 mecze, w tym 33 w Ekstraklasie.

Serwis Wesoło.com cytuje anonimowego pracownika Piasta, który mówi, że 26 marca bez żadnego wcześniejszego powiadomienia prezes Paweł Żeleń, przedstawił wypowiedzenia umowy o pracę większości pracowników klubu, w tym Kaszowskiemu.

Co na to mówią w klubie mistrza Polski? Prezes Żeleń nie chciał komentować sprawy i odesłał nas do rzecznika Piasta. Oto stanowisko przekazane redakcji Dziennika Zachodniego przez Karola Młota.

- Te anonimowe informacje są nieprawdziwe. W czwartek wypowiedzenia umów z zachowaniem wielomiesięcznego kodeksowego terminu wypowiedzenia otrzymały dwie osoby, a nie tak, jak jest napisane - większość pracowników. Trzeba jednak przyznać, że w związku z zawieszeniem rozgrywek sytuacja w każdym klubie jest trudna. Skutki obecnej sytuacji związanej z koronawirusem dotkną z pewnością wielu obszarów funkcjonowania spółki. Podobnie jest w innych klubach Ekstraklasy - wyjaśnił rzecznik Piasta. ©©

Cóż to byłby za weekend. Zobaczcie, co nas czekało

Kalendarz imprez

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Piłkarska reprezentacja Polski meldowała się na Śląsku, hokeiści rozpoczynali walkę o złoto, siatkarze zagramy play off, a w Zabrzu kibice zmierzali na niezwykłą fetę z okazji 50-lecia występu Górnika w finale Pucharu Zdobywców Pucharów...

To byłby fantastyczny weekend dla kibiców w naszym regionie. Zobaczcie czego pozbawił nas koronawirus...

* Piłkarska reprezentacja Polski po piątkowym meczu towarzyskim z Finlandią we Wrocławiu właśnie meldowała się w hotelu w Katowicach, by we wtorek zmierzyć się na Stadionie Śląskim z Ukrainą. Dziś odbyłby się rozruch, a w poniedziałek oficjalnie tre-

ningi obu zespołów i konferencje prasowe selekcjonerów Jerzego Brzęczka i Andrija Szewczenki.

* W lidze hokejowej dziś rozpoczynałaby się walka o medale: w wielkim finale zagrałyby się GKS Tychy lub GKS Katowice z GKS Jastrzębie lub Unią Oświęcim...

* Na Jantarze startowałyby mistrzostwa świata hokeistek Dywizji 1B. Polki dziś zmierzyłyby się z Kazachstanem, a jutro ze Słowenią.

* W Zabrzu kibice szykowałiby się na wielką sobotnią fetę z okazji 50-lecia występu Górnika w finale Pucharu Zdobywców Pucharów. W programie znajdował się mecz drużyn U-23 gospodarzy i Borussia Dortmund oraz niezwykle turniej drużyn złożonych z dawnych i obecnych piłkarzy czterech ostatnich mistrzów Polski... ©©

rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota-niedziela, 28-29 marca 2020 r.

Zostań w domu i oglądaj koncerty, spektakle przez internet

STR. 02



**Urszula
i inni
artyści**

Jak rozmawiać z dzieckiem o koronawirusie?

STR. 03



**Ciasta
na Wielkanoc**

STR. 04-05



**Zadzwoń
po fachowca**

STR. 06-07

FOT. KAROLINA MISZTAŁ, 123RF, PIXABAY

Nie straszny nam koronawirus, kiedy wspierają nas gwiazdy

Koronawirus zahamował wszelką działalność kulturalną i rozrywkową. Rodzime gwiazdy przeniosły więc swoją aktywność do internetu. Namawiają przy tym fanów, aby dbali o siebie i innych, zachowując higienę i pozostając w domach.

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Polskie gwiazdy show-biznesu bardzo szybko zareagowały na koronawirusa. W internecie zaro-
iło się od ich wpisów od razu po restrykcjach polskiego rządu. W wiadomościach zostawianych przez artystów odbijają się wszystkie emocje, jakie odczuwamy wobec pandemii - od strachu, przez złość, po nadzieję.

Najwięcej wśród tych wpisów jest apeli o pozostanie w domach i zachowanie higieny. Jako pierwsza zwróciła się do swych fanów Beata Kozidrak. „Tylko higiena was uratuje” - napisała i zamieściła krótki filmik, na którym demonstruje, jak myć ręce, śpiewając przy tym przez 30 sekund refren przeboju Bajmu „Biała armia”. „Uwielbiam was za kreatywność. Teraz ja czekam na wasze filmy. Wybierajcie piosenki z mojego repertuaru do woli” - zaapelowała. Jej wideo z miejsca stało się hitem internetu.

Do młodych ludzi zwróciła się Maryla Rodowicz. „Wiem, że może im się nudzić i chcieliby poszaleć, ale pragnę, żeby zrozumieli: niestety musimy usiąść na tyłku” - napisała. Wyliczyła przy tym, w jaki sposób mogą wykorzystać wolny czas. „Mamy filmy, serie i mamy rodziny, którymi teraz możemy poświęcić więcej czasu. Ważne, żebyśmy w tym czasie powstrzymali się od wychodzenia, to tymczasowa sytuacja, na wszystko jeszcze przyjdzie czas” - stwierdziła.

Z kolei o sytuacji starszych osób powiedziała w wywiadzie dla serwisu Plejada Beata Tyszkiewicz. „Seniorzy mają poczucie odpowiedzialności. Zawsze widziałam panie, które szły z siatkami, żeby ugotować obiad, zawieźć na angielski, posiedzieć przy chorym dziecku. I teraz oni mają nagle sie-



- Nie spotykajmy się w najbliższym czasie w dużych gronach, unikajmy miejsc zatłoczonych, nie organizujmy spotkań z dużą ilością ludzi - Kayah

dzie i czytać książkę?! To jest dla nich bardzo trudne, bo nie przywykli do tego. Ja natomiast zachęcam ich do pozostania w domu i do tego, aby pomyśleli troszkę o sobie - zaapelowała.

Niektóre gwiazdy bez ogródek przyznały się

w internecie, że boją się pandemii. To choćby Anna Lewandowska, której lęk potęguje fakt, że akurat jest w ciąży. „Najbardziej obawiam się konsekwencji, jakie przyniesie zniwo koronawirusa. Obawiam się, czy starczy ręk do pomocy i o opiekę medyczną. Zawsze staram się

patrzeć pozytywnie, ale tutaj myślę, czy wszyscy podołamy tak naglej zmianie rzeczywistości” - stwierdza celebrytka.

„Opamiętajmy się! Myślicie, że jesteście zdrowi? Że koronawirus was nie dotyczy? Że tylko starsze osoby będą leżały pod respiratorem

TEATRY ONLINE

Do akcji prezentacji swej twórczości w internecie włączyło się wiele teatrów w całej Polsce. Prezentują one swe archiwalne spektakle, ale też całkiem nowe przedstawienia. Krakowski Teatr Góteska gra dla dzieci - i specjalnie dla nich zrealizował widowisko „Brzydkie kaczątko”, które można obejrzeć na jego stronie internetowej. Codziennie o godzinie 19.00 aktorzy Teatru Śląskiego w Katowicach czytają maluchom nowe bajki na swym Facebooku. Krakowski Teatr Barakah umieścił w sieci swój spektakl dla dorosłych - „Jednoręki ze Spokane” oraz jedno ze swych kabaretowych widowisk „Noce waniliowych myszy”. TR Warszawa będzie udostępniał w sieci kolejne spektakle - od 28 marca na jego stronie będzie do obejrzenia „Woyzeck” w reżyserii Grzegorza Jaremko. Aktorzy krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego chcą z kolei nagrać... „przedstawienie komórkowe” w warunkach domowej kwarantanny.



FOT. ANDRZEJ IBANAS

za kilka dni? Nieprawda! Nie wiecie, w jakiej formie macie organizm, jak zareagujecie na styczność z tym wirusem” - skierowała swój apel Kasia Zielińska do ludzi młodych.

Do sytuacji we Włoszech nawiązał w swym wpisie Marcin Bosak. Przyznał, że chce mu się płakać, kiedy widzi w telewizji ciężarówki, wywożące zmarłych do kremacji. „Apeluję do władz naszego kraju o wprowadzenie stanu wyjątkowego. To także egzamin dla was drodzy państwo. Rządy innych europejskich państw już go zdały” - stwierdził.

Gwiazdy zaniepokoiła nie tylko pandemia, ale również to, że odwołanie koncertów i spektakli to odcięcie ich od możliwości zarabkowania. Krystyna Janda i Janusz Józefowicz zwrócili się do widzów swych teatrów, aby nie oddawali biletów na odwołane przedstawienia. „Proponujemy wam wymianę biletów na inny dowolny termin lub inny dowolny spektakl w tej samej strefie biletowej do końca 2020 roku. Zostanemy chwilowo w domach, ale nie rezygnujemy z teatru” - napisała aktorka.

Krzysztof „Grabaz” Grabowski przyznał, że w wyniku odwołania pięciu koncertów w marcu on i jego koledzy z zespołu stracą 80 tysięcy złotych. „Czuję się zrobiony w ch...”, ja i moi koledzy i nasze rodziny... jakieś trzydzieści kilka osób, które utrzymujemy, grając koncerty. Zmuszono nas, by je odwołać” - napisał lider Strachów Na Lachy.

Tego typu wpisy zirytowały Krzysztofa „Skibę” Skibińskiego z Big Cyca. „Gdyby to byli jeszcze jacyś młodzi wykonawcy na dorobku, debiutanci, artyści niszowi. Nie! Do chóru narzekających zapisali się wykonawcy, którzy za jeden koncert biorą po 60 tys. zł i więcej. Kobieta z dyskontu pracuje na takie honorarium przez rok albo i dłużej. Co robiliście przez całe życie? Cze-

mu nie odłożyliście pieniędzy, jak wszystkie kurki z monetą były odkręcone?” - zapytał wokalista w internecie.

Niektórzy artyści zamiast wpadać w panikę czy złość, od razu wykorzystali nową sytuację, aby wyjść na przeciw swym fanom. Kiedy odwołano koncerty Urszuli, Ewy Farniej i Magdy Steczkowskiej, piosenkarki zorganizowały na poczekaniu swe darmowe występy w internecie. „Kochani, z powodów ważnych nie możemy się spotkać na koncercie. Żeby jednak jak najszybciej zapobiec temu, należy swoją aktywność ograniczyć do minimum i zostać w domu. Bez tego sytuacja z Włoch, spotka i nas” - napisała Urszula.

Znaleźli się celebryci, którzy podjęli jeszcze bardziej spektakularne akcje. Dominika Kulczyk przekazała na rzecz Fundacji Lekarze Lekarzom aż 20 milionów złotych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup sprzętu do diagnostyki, ekwipunek ochronny dla personelu medycznego oraz na środki antyseptyczne. „Teraz bardziej niż kiedykolwiek los nam pokazuje, jak bardzo jesteśmy ze sobą połączeni. Jeśli będziemy dla siebie tak bardzo, jak potrafimy - wygramy! Zawsze!” - napisała.

Pozytywy stara się widzieć w nowej sytuacji również Edyta Górniak. A jej historia jest nie do pozazdroszczenia. Gwiazda poleciała w lutym do USA i epidemia koronawirusa zastała ją w Los Angeles, podczas, gdy jej syn był sam w Warszawie. Ostatecznie wróciła do Polski dopiero kilka dni temu. „Nie było to proste, ale się udało. Dziękuję Polskim Liniom Lotniczym LOT i całej załodze za bezpieczny powrót do domu” - napisała. „Mamy wreszcie czas na okazanie miłości, dobroci i przyjaźni. Na okazanie człowieczeństwa. Idealny moment na refleksję, modlitwę i na życiowe porządki” - podkreśliła.

Jak rozmawiać z dziećmi w sytuacjach kryzysowych?

Rodzice stają przed nie lada wyzwaniem. Pandemia koronawirusa wzbudza strach i panikę nie tylko wśród dorosłych, ale również dzieci. Zamknięte szkoły, pustki w sklepach, kolejne złe informacje budzą u nich niepokój. Jak o tym rozmawiać?

Spoleczeństwo

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Rozmowa z doktor Magdaleną Śniegulską, psycholog z Uniwersytetu SWPS.

Czy jest jeden, uniwersalny sposób, w jaki można rozmawiać z dziećmi w każdym wieku o trudnych sytuacjach?

- Różnimy się między sobą i różnią się też nasze dzieci. Są takie, które w obecnej sytuacji czują pewne podekscytowanie, ciekawość, a nawet radość. W końcu nie trzeba chodzić do szkoły i tyle nowych ciekawych rzeczy dzieje się wokół. Są jednak i takie, które z dużym niepokojem i lękiem stale sprawdzają portale informacyjne, dopytują dorosłych, poszukują informacji o zagrożeniu. Jeszcze inne mówią: dość! Już nie mogą oglądać, słuchać, czytać i rozmawiać na temat zagrożenia koronawirusem. Wszystkie, nawet te szczęśliwe, z różnym natężeniem i częstotliwością odczuwają nieprzyjemne emocje. Ten strach, zupełnie zrozumiały w obecnej sytuacji, wymaga od rodziców szczególnego zaopiekowania się swoimi dziećmi.

Obserwacja dzieci pomoże nam rozszyfrować, jak do nich podchodzić?

- Obserwujmy siebie i nasze dzieci. Nie tylko pod kątem infekcji, ale i tego, jak emocjonalnie radzimy sobie z zadaną rzeczywistością. Jakie jest nasze dziecko? Jak reaguje na tę sytuację, jak reaguje na nas? Czy dopytuje? Czy unika rozmów? Czy sądzi, że musi nas chronić i robi dobrą minę do złej gry? Czy może (przynajmniej na razie) wygląda na to, że sytuacja go nie przeciąża? A jak my się zachowujemy? Czy epidemia, zagrożenie jest stale obecne w naszych rozmowach? Czy nieustannie sprawdzam wiadomości? Czy może unikamy tematu i nie chcemy o tym rozmawiać? Jak nasza postawa działa na syna czy córkę?

Do rozmowy o koronawirusie powinniśmy się przygotować?

- Przygotujmy sobie zestaw 3-4 rzetelnych faktów,



Rozmowy z dziećmi o kryzysowych sytuacjach są trudne dlatego, że nam samym często ciężko jest opanować lęk

którymi możemy się podzielić z naszym dzieckiem. Czasem trzeba będzie powtórzyć je wielokrotnie - dzieci lubią upewniać się, że nie „ściemniamy” i wiemy, co mówimy. Bądźmy gotowi na konfrontację z fakenewsami („Tato, a Marcin powiedział...”). Nie warto jednak przekazywać dzieciom niesprawdzonych treści, niezliczonych supertajnych informacji, czy dramatycznych nowin (np. „Jest kolejna ofiara!”). Bądźmy w tych rozmowach spokojni, opanowani i rzeczowi. Jeśli sami jesteśmy kłębkiem nerwów i mimo szczerych chęci nie udaje się nam zachować spokoju, zastanówmy się, kto z naszego otoczenia mógłby taką rozmowę przeprowadzić? Może wujek ratownik, pielęgniarz, ciocia lekarka czy nauczycielka biologii? Ustalmy z nimi wcześniej, czego potrzebujemy i jak chcielibyśmy, aby taka rozmowa wyglądała. Dobrze jeśli jest to dla naszego dziecka bliska osoba, do której ma zaufanie, którą lubi. Mówmy szczerze „nie wiem”. „Ile to będzie trwało?”, „czy wszyscy zachorujemy?”. Takie py-

tania mogą szokować, złościć. Po pierwsze, zachęcam do tego, by cieszyć się, że dzieci traktują nas jako ważne źródło informacji, mają do nas zaufanie. Czasem możemy ostudzić różne niepokoje, jednak na niektóre pytania nie znamy przecież odpowiedzi. Nikt z nas nie wie, ile będzie trwała ta sytuacja. I o swojej niewiedzy warto szczerze mówić. Choć część rodziców/nauczycieli/opiekunów się tego obawia, ta szczerość buduje zaufanie.

Jak uspokoić małego człowieka, gdy nas samych obecna sytuacja przeraża?

- Rozmawiajmy o tym, jak radzić sobie z lękiem. Opowiedzmy dzieciom, co my robimy, żeby trudne myśli nie zapanowały w naszej głowie (czytanie książek, oglądanie komedii, gry). Pytajmy, co im pomaga? Dzieci są w tym bardzo kreatywne i mogą nas zaskoczyć swoimi pomysłami, z których i my możemy korzystać. Sprawdźmy też, czego potrzebują w tej sytuacji. Zastanówmy się, co możemy wspólnie zrobić, aby zacho-

wać dobry nastrój. Umówmy się na jakiś kod - sygnał, kiedy ktoś z członków rodziny poczuje, że ten smutek go dopada. Ustalmy, kiedy potrzebujemy samotności, a kiedy towarzystwa innych ludzi. Szczerze rozmawiajmy o tym, że i my dorośli przeżywamy trudne emocje, ale znamy sposoby, aby sobie z nimi radzić! W tych rozmowach ważne jest zachęcanie do tropienia lęków niewypowiedzianych - czasem to, co dzieci mają w głowie, jest dużo straszniejsze od rzeczywistości! Kiedy taki lęk ujrzy światło dzienne, traci na swojej mocy no i można się nim zaopiekować (to trochę jak z koszmarami sennymi). Jeśli to jest możliwe, dajmy dziecku czas na płacz, złość i inne trudne emocje. Wskazujemy na czasowość pewnych ograniczeń czy rozwiązań - szczególnie dla nastolatków, obecna sytuacja może być bardzo trudna. Mogą mieć poczucie zamachu na ich podstawowe prawa i ograniczanie wolności. Rozmawiajmy z nimi o tym. Pokazujemy terminowość tych rozwiązań i to, czemu one mają służyć.

Spędzanie ze sobą czasu 24 godziny na dobę, praca i nauka zdalna w perspektywie miesiąca może wielu rodzicom wydawać się karą i emocjonalnie wykańczająca.

- Bądźmy odpowiedzialni, ta sytuacja może być świetną lekcją empatii, wrażliwości i właśnie odpowiedzialności za wspólnotę: rodzinną, klasową czy sąsiedzką. Nasze zachowania przekładają się bezpośrednio na rozprzestrzenianie wirusa, a więc na życie i zdrowie innych ludzi. Nie oszukujmy - starajmy się być spokojni, nie panikujmy. Kiedy rozmawiamy o rzeczach trudnych, ulegamy emocjom, a przyłapuje nas na tym młody człowiek i zadaje pytanie, co się stało? Nie ucinajmy rozmów i nie twórzmy tajemnic, bo to jest pożywką do karmienia lęków. Ochłonijmy i nawet jeśli nie od razu, to wyjaśnijmy dziecku, co się stało, czego było świadkiem. Zadbajmy o potrzeby dzieci - nasi podopieczni, podobnie jak dorośli, potrzebują rozmowy z bliskimi koleżankami czy kolegami. Zadbajmy o to. Pamiętaj-

my o nowych technologiach - to dobry moment, żeby z nich korzystać. Uczmy się razem zdrowych nawyków, bądźmy wzorem do naśladowania. Pokażmy, jak myć ręce, jak zasłaniać usta, jak dbać o wypoczynek, odpowiedni sen i dobry nastrój. Rozmawiajmy o tym, co trudne, o zagrożeniach i co z nimi robić. Zadbajmy o innych - a może w tej trudnej sytuacji spróbujemy zająć się czymś użytecznym? Może razem z dzieckiem wesprzemy słabszych, którzy potrzebują naszej pomocy?

Jest coś, czego powinniśmy unikać w rozmowach z dziećmi, np.: aby ich nie straszyć? Dzieci znajomych zaczęły płakać w nocy i pytać, czy rozpoczęła się wojna, są przerażone.

- Unikajmy utożsamiania własnych emocji z emocjami syna czy córki. Dzieci są odrębnymi istotami! Mogą się wprowadzić zachowywać dokładnie jak my, ale powód tego zachowania czy emocja, która za tym stoi, może być już zupełnie inna! Bądźmy więc wrażliwi na ich odrębność i nie zakładajmy z góry tej emocjonalnej syntonii. Nie zmuszajmy dziecka do opowiadania o tym, co czuje w tej trudnej sytuacji. To wprowadzie ważną dla nas wiedzę, ale nie zawsze i nie dla każdego dostępna. Jeśli dziecko stawia opór - nie zmuszajmy! Przypominajmy, że jesteśmy, na tę rozmowę gotowi, ale czekamy na jego sygnał. Możemy też dopytać, czy jest coś, co ułatwiłoby taką rozmowę. Nie mówmy: „Wszystko będzie okej”, jeśli sami w to nie wierzymy. Nie sugerujmy, co dziecko powinno czuć w podobnej sytuacji. Składanie obietnic, których nie możemy dotrzymać, także nie jest najlepszym pomysłem. Sami zaś nie słuchajmy własnych lęków. To nie są najlepsi doradcy. Pewnie nie da się tego zupełnie uniknąć, ale przynajmniej nie podejmujmy ważnych decyzji pod wpływem silnych emocji. One na ogół utrudniają nam dostęp do racjonalnego działania. We „mgłę emocjonalnej” trudno bezpiecznie „wylądować”.

FOT. D3RF

**Ciasta wielkanocne**

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Wielkanoc nieodłącznie kojarzy się wszystkim ze słodkimi wypiekami. Baby, serniki i mazurki tradycyjnie goszczą na polskich stołach. W tym roku sytuacja jest jednak nadzwyczajna. Koronawirus pokrzyżował wszystkim plany i być może trzeba będzie spędzić święta bez rodziny. Święta „bez” staną się więc motywem przewodnim kuchni na Wielkanoc. Ograniczenia możemy mieć także w kwestii przygotowywania potraw wielkanocnych. Być może nie będziemy mieli dostępnych niektórych produktów. Dlatego przygotowałam dla naszych czytelników przepisy na tradycyjne ciasta w nieco uproszczonych wersjach: bez mąki, bez jajek, bez pieczenia.

SERNIK NA ZIMNO

Składniki: biszkopty podłużne lub okrągłe, 3 wanilie, 250 ml śmietany kremówki 36%, 4 łyżki cukru pudru, 28 g żelatyny w proszku (7 łyżeczek) + około 70 ml zimnej wody lub 7 listków żelatyny, 400 g wiśni/truskawek lub innych owoców

Wykonanie: Żelatynę w proszku zalać zimną wodą (tylko do jej pokrycia), odstawić na 10 minut do napęcznienia. Następnie w garnku podgrzewać, mieszając, do całkowitego rozpuszczenia się żelatyny i pozostawić do przestudzenia. Śmietanę kremówkę ubić

OSZCZĘDNE CIASTĄ NA WIELKANOC. SĄ PROSTE I PYSZNE!

Wypieki wielkanocne, które stworzysz bez jajek, a nawet mąki!

na sztywno, pod koniec ubijania dodając cukier puder. Dodać serek w dwóch turach, cały czas miksując, do połączenia. Na sam koniec dodać przestudzoną żelatynę (wcześniej rozrobioną z 3-4 łyżkami masy serowej), dokładnie zmiksować. Na dnie tortownicy wyłożyć biszkopty i wylać masę serową. Włożyć do lodówki do stężenia. Gdy masa stężeje, na wierzch można dać dowolne owoce, np.: wiśnie i zalać całość galaretką owocową. Pozostawić do stężenia. Podawać na zimno.

KEKS KLASYCZNY

Składniki: 250 g mąki pszennej, 180 g cukru, 5 jajek, 250 g masła (lub margaryny), ½ łyżeczki sody oczyszczonej, 1 łyżka mleka, ok. 300 g bakalii.

Wykonanie: Oddzielić żółtka od białek. Sodę wymieszać z mlekiem. Miękką margarynę (masło) utrzeć z cukrem

na jasną, puszystą masę. Dalej miksując na najwyższych obrotach, dodawać po jednym żółtku. Mąkę dodać stopniowo do ubitej masy (można miksować mikserem na najniższych obrotach, miksując krótko, tylko do połączenia się składników). Białka ubić na sztywną pianę i wmieszać delikatnie do masy szpatułką lub łyżką drewnianą. Na końcu wmieszać delikatnie sodę rozpuszczoną w mleku i dodać bakalie. Ciasto przełożyć do keksówki (o długości 30 cm) wysmarowanej margaryną i posypanej mąką. Ciasto nie powinno być więcej niż max do ¾ wysokości formy. Piec w nagrzanym piekarniku ok. 60 minut w temperaturze 180 st. C, do suchego patyczka.

CIASTO KINDER COUNTRY

Składniki: 350 ml śmietanki słodkiej 30%, 250 g serka mascarpone, 250 g herbatni-

ków (w tortownicy o średnicy 21 cm mieści się około 100 g herbatników), 2 białe czekolady, 2 mleczne czekolady, 3 szklanki płatków typu Kangus

Wykonanie: Białe czekolady roztopić w kąpeli wodnej, ostudzić. 200 ml śmietany ubić na sztywno, dodać serek mascarpone, zmiksować na wolnych obrotach, dolewając pomalutku ostudzoną białą czekoladę. Wsypać Kangusy (3 szklanki) i wymieszać łyżką. W kąpeli wodnej roztopić czekolady mleczne, ostudzić. Resztę śmietany (150 ml) ubić na sztywno, dodać do ostudzonej mlecznej czekolady i wymieszać, aż składniki się połączą. Formę do pieczenia lub tortownicę wyłożyć papierem do pieczenia, ułożyć herbatniki jeden koło drugiego, wlać jasną masę, wyrównać, ponownie wyłożyć herbatnikami i wylać masę ciemną. Wierzch posypać garścią Kangusów, wstawić do lodówki na około 2 godziny. Smacznego!



Kilka przepisów na tradycyjne, choć w innym wydaniu, wypieki wielkanocne.

Sytuacja jest wyjątkowa, więc prezentujemy przepisy na ciasta, które mają prostszy skład od tych tradycyjnych. Można je zrobić z trwałych produktów, ale tak samo zachwycają smakiem!

Babka bez drożdży

Prosta w wykonaniu i niewielu potrafi się jej oprzeć. Smacznego!

Składniki:

15 dag posiekanych migdałów
8 dag cukru
9 jajek
8 dag mąki
masło lub margaryna do wysmarowania blachy

1. Migdały utrzeć z cukrem i dziewięcioma żółtkami.
2. Do całości dodać mąkę i wymieszać, aby powstało ciasto było gładkie.
3. Z pozostałych białek ubijamy pianę. Mieszymy ją delikatnie z ciastem.
4. Formę wysmarować tłuszczem i wlać do niej ciasto. Piec w temp. 190 st. C przez około godzinę. Sprawdzać patyczkiem, czy ciasto jest suche.
5. Po ostudzeniu można udekorować polewą czekoladową.



FOT. 123RF

Sernik bez sera

Sernik bez sera to nic innego jak jagielnik. Jeśli użyjemy mleka roślinnego, będzie ciastem wegańskim.

Składniki:

kasza jagłana 1 szklanka (250 ml)
płatki owsiane 2 szklanki (po 250 ml)
mleko krowie lub roślinne 3,5 szklanki (po 250 ml) + 14 łyżek
orzechy nerkowca garść
cukier z wanilią 1 opakowanie
olej kokosowy 2 łyżki
sok z jednej cytryny, rodzynki
gorzka czekolada 2 tabliczki (200 g)
cukier do smaku

1. Orzechy zalać wodą i zostawić na noc. Później odcedzić i zblendować.
2. Jedną czekoladę połamać na kostki i wrzucić do garnuszka. Dodać dziesięć łyżek mleka i podgrzewać, mieszając, aż czekolada się rozpuści. Następnie dodać płatki owsiane i wymieszać. Masą wyłożyć dno tortownicy.
3. Kaszę jagłą kilkakrotnie przepłukać wodą. Zalać 3,5 szklanki mleka i gotować, aż kasza będzie bardzo miękka i wchłonie mleko (około 20 minut).
4. Pod koniec gotowania dodać olej kokosowy, cukier z wanilią, zblendowane nerkowce, sok z cytryny i posłodzić masę do smaku. Całość zblendować. Na koniec można dodać rodzynki.
5. Wstawić na noc do lodówki, aby masa zgęstniała. Górę można połączyć czekoladą.



FOT. 123RF

Mazurek oszczędny

Tradycyjny wypiek w wersji oszczędnej i nowoczesnej zarazem. Smakuje jak snickers!

Składniki:

250 g mąki
50 g (1/3 szklanki) cukru pudru
1 łyżeczka proszku do pieczenia
150 g masła (zimnego)
3 żółtka
masa kajmakowa, orzeszki ziemne solone
gorzka czekolada

1. Na stolnicę wsypać mąkę, dodać cukier puder i proszek do pieczenia. Dodać zimne masło, pokrojone w kosteczkę i siekać składniki na drobną kruszonkę.
2. Dodać żółtka i połączyć składniki w jednolite ciasto. Uformować z niego gładką kulę.
3. Ciasto pokroić nożem na plasterki i rozłożyć je na spodzie blaszki. Ugnieść palcami na równy placek. Podziurkować widelcem. Wstawić do piekarnika i piec przez 15 minut w 180 st. C.
4. Po wyjęciu z piekarnika na wierzch dać masę kajmakową i posypać słonymi orzeszkami. Można delikatnie połączyć roztopioną czekoladą.



FOT. 123RF

Tort z ziemniaków

Warzywny, bez mąki, bez tłuszczu - niemal samo zdrowie. Smacznego!

Składniki:

400 g rozgotowanych ziemniaków (waga po ugotowaniu)
5 jajek
180 g cukru
50 g startych migdałów
skórka otarta z jednej cytryny
2 łyżki soku z cytryny, szczypta soli
1/2 łyżki rumu (opcjonalnie)
50 g kaszy manny
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, marmolada

1. Żółtka oddzielić od białek, po czym utrzeć je z cukrem na puszystą masę.
2. Dodać starte migdały, skórkę i sok z cytryny, szczyptę soli oraz alkohol. Wszystko razem zmiksować.
3. Następnie, do masy wsypać kaszę manną wymieszaną z proszkiem do pieczenia i znowu użyć miksera. Na koniec dodać ziemniaki i jeszcze raz zmiksować całość.
4. Białka ubić na sztywną pianę i delikatnie wmieszać w ciasto (porcjami).
5. Gotową masę przełożyć do tortownicy wysmarowanej tłuszczem i piec w temp. 180 st. C przez około 35 minut na środkowym poziomie piekarnika. Po upieczeniu pozostawić na ok. pół godziny w zamkniętym piekarniku.
6. Po ostudzeniu można przełożyć ciasto marmoladą i dodać ulubiony krem. I gotowe!



FOT. 123RF

Duże ciasta mogą nie zostać zjedzone w małym gronie domowników. Zamiast ciast postaw na mini babeczki!

Babeczki z pewnością ucieszą dzieci! Można je zjeść „na raz” i każdą ozdobić w inny sposób. Oprócz tego, że są pyszne, przygotowanie ich będzie frajdą dla najmłodszych - prawie jak pieczenie pierniczek na Boże Narodzenie. Może wspólne robienie babeczek stanie się Waszą wielkanocną tradycją?

Oto przepis na puszyste babeczki z owocami.

Składniki na babeczki: 2 szklanki mąki, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 0,5 szklanki cukru, 2 łyżeczki cukru waniliowego, 1 jajko, 0,5 szklanki oleju, 1 szklanka mleka, pół szklanki owoców

Wykonanie: Suche składniki mieszamy razem w misce. Jajko, olej oraz mleko dodajemy do masy i mieszamy do połączenia składników. Umyte i osuszone owoce dodajemy do ciasta

i krótko mieszamy. Nastawiamy piekarnik na temperaturę 180 stopni. Metalową formę do babeczek wykładamy papierowymi papilotkami. Zamiast papilotek foremki możemy wysmarować masłem i wysypać bułką tartą. Wypełniamy foremki ciastem do wysokości około 1 cm od brzegu, zostawiając miejsce babeczkom, żeby wyrosły. Pieczemy w temp. 180 stopni C przez 30 min.



FOT. PIXABAY

REKLAMA

089516632

MODNE MIESZKANIE W 2020 ROKU

Wystrój mieszkania zaaranżowany zgodnie z najnowszymi trendami? To nie takie trudne...

Inspiracje

Katarzyna Dębek

redakcja.krakow@polskapress.pl

Nie musimy od razu burzyć ścian. Czasami wystarczy dodać parę drobiazgów, przemalować ściany czy wymienić tekstylia w domu, a uzyskamy mieszkanie jak z katalogu.

Hitem 2020 roku będą mocne kolory. Z pewnością nie będziemy narzekać na kolorystyczną nudę, ponieważ najnowsze trendy w aranżacji wnętrz serwują nam szeroką paletę przytulnych i ciepłych odcieni.

Jak podaje serwis Decor Design Trends, modne będą kolory inspirowane naturą, czyli odcienie piaskowe, brązowe, rude, zielone czy koralowe. To efektowna kombinacja, która może dać świetne efekty w stylizacji wnętrza. Jeśli chcesz, aby twój dom był naprawdę przytulny, to może być dobry trop.



Kolory ziemi, barwy monochromatyczne, świetnie sprawdzają się na fototapetach w stylu retro, przywołujących przeszłość.

Szczególną uwagę skupi na sobie nowy odcień zieleni, czyli neo mint - neonowy odcień zieleni. Zieleń to ponadczasowy kolor, który nawiązuje do natury i roślinności, której dosyć często brakuje w na-

szym otoczeniu. Ten kolor to połączenie nowoczesności, świeżości i spokoju płynącego z natury. Wnętra w ten sposób staną się oryginalne i niepowtarzalne. Pamiętajmy, że nie tylko ściany mogą być pod-



Wyraziste pod względem geometrycznym płytki ceramiczne mogą być zastosowane również w przedpokoju.

kreślone mocnymi akcentami kolorystycznymi, postawmy także na zmiany akcesoriów, dodatków, mebli tapicerowanych czy frontów szafek.

Mocne akcenty kolorystyczne świetnie będą współ-

grały z naturalnymi materiałami. Ponadczasowy kamień i drewno dodadzą wnętrzu luksusu i nowoczesności. Architekci bardzo chętnie sięgają po takie materiały, ponieważ dają namiastkę obcowania

z naturą. Popularność zyskują ceglana i burgundowa czerwień, karmelowy brąz i ochrowa żółć.

Geometryczne kształty i naturalne materiały to oryginalne połączenie. Warto je wprowadzić do wnętrza za pomocą dodatków i detali. Postawmy w pokoju geometryczną lampę, powieśmy na ścianie okrągłe lustro, albo zamontujmy prostokątne uchwyty do mebli. Oprócz tego modne będą także etniczne wzory nawiązujące do kultury Afryki.

Moda na bycie eko i dawanie starym rzeczom nowego życia jest wciąż modny i oczywiście bardzo potrzebny. Najbardziej pożądanym meblem w modnych domach będą te wykonane własnoręcznie, łóżka z palet, stoliki kawowe wykonane z niepotrzebnych skrawków drewna i metalu lub odnowione stare komody.

W nadchodzącym roku welur będzie gościł w naszych wnętrzach. Możemy go mieć na meblach tapicerowanych i pod postacią dodatków.

REKLAMA 009631000

SKAM-BUD

- elewacje natryskowe
- systemy drenażu
- podbitki dachowe
- obróbki blacharskie
- panele z drewna
- wykończenia wnętrz

Solidna firma z 5-letnim doświadczeniem w branży budowlanej. Nasi Fachowcy działają na terenie Bielska-Białej oraz w promieniu 50 km.

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU

☎ **889 045 889**

☎ **532 271 987**

SKAM-BUD

REKLAMA 009633985

CZYSTOBB

CZYSZCZENIE TAPICEREK

CZYSZCZENIE TAPICERKI MEBLOWEJ, SAMOCHODOWEJ

DOJAZD DO KLIENTA 0zł

www.olx.pl/oferta/pranie-tapicerki-samochodowej-meblovej-pranie-czyszczanie-czystobb-CID619-IDB8PaR.html
www.olx.pl/oferta/czyszczanie-pranie-tapicerki-meblovej-kanapy-dywany-materace-CID619-IDB7vD8.html

Bielsko-Biała (Śląsk)
798 416 954

CzystoBB
e-mail: kabald@onet.pl

REKLAMA 009632042

GREGHAL ENERGY

FOTOWOLTAIKA

Zamiast płacić za prąd, wyprodukuj energię sam!
Kompleksowa obsługa dla twojego domu i firmy
audyt / projekt / montaż / uruchomienie / dotacja
Możliwy zakup na raty

WWW.GREGHAL.PL

Zadzwoń i umów się z naszym specjalistą na darmową konsultację z wyceną **+48 504 925 468**

REKLAMA 009629624

GRIS-BUD - twoje piękne wnętrza

Firma GRIS-BUD zajmuje się wykończeniem wnętrz kompleksowo

Wykonujemy mieszkania pod klucz

Prowadzimy kapitalne remonty

Wykonujemy instalacje elektryczne, wod.-kan., instalacje c.o. oraz gazowe

502 775 789

REKLAMA 019634143

CERAMO

Tel. **692 428 699**
e-mail: **biuro@ceramostudio.pl**

Profesjonalne docinanie i obróbka płytek gresowych.

Wykonujemy cokoty, stopnice, gierunki, mozaiki.

Oferujemy:

- ▶ profile okapowe na balkony i tarasy,
- ▶ systemy płytkarskie, zaprawy, spoiny, hydroizolacje,
- ▶ bitumiczne izolacje obiektowe,
- ▶ systemy ETICS, tynki, farby elewacyjne, antygraffiti,
- ▶ systemy naprawy, ochrony i renowacji betonu
- ▶ systemy brukarskie

POWOLAJ SIĘ NA TĘ REKLAMĘ, A DOSTANIESZ RABAT 10%*

*Oferta aktualna do 30 czerwca 2020 r.

REKLAMA 009632436

Elektryk z Uprawnieniami SEP

Eksploatacja, Dozór, Długoletnie doświadczenie i praktyka

- ♦ oświadczenia do założenia licznika, dla energetyki (Tauron)
- ♦ protokoły odbioru mieszkań i budynków, wraz z pełnym zakresem pomiarów
- ♦ instalacje elektryczne od podstaw w mieszkaniach, domach, halach
- ♦ podłączanie skrzynek budowlanych, (tymczasowych)
- ♦ naprawa instalacji elektrycznych, drobne usterki, usuwanie awarii przyłączy (mufy)
- ♦ montaż i przeróbki rozdzielni (skrzynek) bezpiecznikowych
- ♦ przenoszenie liczników energii - uprawnienia do rozplombowania licznika
- ♦ podłączanie płyt indukcyjnych, oświetlenia, sterowników oraz innych urządzeń
- ♦ dostosowanie instalacji i zabezpieczeń do potrzeb urządzeń
- ♦ podbicie karty gwarancyjnej oraz innej wymaganej dokumentacji

KUBAJ Krzysztof Janiel
☎ **536 332 962**
f **KUBAJ Krzysztof Janiel**

MALUJĄC ŚCIANY MOŻEMY ZYSKAĆ NOWĄ FUNKCJĘ

Użycie specjalnych farb sprawi, że na wybranym obszarze można robić np. ważne zapiski, ale też przyczepiać pocztówki, magnesy pamiątkowe lub prace dzieci

Inspiracje

Wojciech Lechowski
redakcja@regiodom.pl

Rynkowy wybór tapet i farb jest tak ogromny, że nie trudno o zawrót głowy. Pomimo tego producenci nie spoczywają na laurach i wciąż wprowadzają nowe, coraz bardziej wymyślne wyroby wykończeniowo - dekoracyjne.

Obok farb odpornych na zaplamienia czy wilgoć, nadających się do szorowania, znajdziemy farby i tapety kreatywne, które farbą neutralizują niepożądane zapachy.

Ceny innowacyjnych produktów są stosunkowo wysokie, ale i zainteresowanie nimi dość spore. Możliwość niebanalnego wykończenia ściany i nadania jej określonych funk-

cji użytkowych zachęca do nabywania i eksperymentowania na dostępnych nowościach.

Trzeba też przyznać, że większość z tych wyrobów posiada naprawdę wysoką jakość i doskonale sprawdza się w zastosowaniu. Farby te są dostępne na naszym rynku już od kilku lat. Robią prawdziwą furorę i znajdują coraz szersze grono odbiorców. Wyśmienicie sprawdzają się tak na ścianach naszych domów i mieszkań, jak i w biurach, salach konferencyjnych, przedszkolach, szkołach, przychodniach lekarskich i w innych obiektach użyteczności publicznej.

Rolą farb magnetycznych jest stworzenie miejsca na ścianie, na którym za pomocą magnesów będzie można zawieszać zdjęcia, pocztówki, kartki z ważnymi informacjami, własnoręczne prace dzie-

cka, itp. Farby te produkuje się na bazie żywicy akrylowej i dodaje do nich mikroskopijnej wielkości cząsteczki żelaza. Aby magnesy dobrze przylegały do pomalowanej farbą magnetyczną powierzchni ściany - produkt należy stosować w kilku warstwach (optymalna ilość warstw to 3 do 4).

Farba jest w pełni bezpieczna dla naszego organizmu, dzięki czemu idealnie nadaje się do pokoi dziecięcych. Po całkowitym wyschnięciu magnetycznej powierzchni można pokryć ją dowolną farbą do wnętrz (akrylową bądź lateksową).

Najczęściej stosowanym wykończeniem magnetycznych powierzchni jest jednak pokrywanie ich farbami tablicowymi. Aktualnie występują one już w bardzo wielu odcieniach kolorystycznych. Użycie

tych produktów powoduje, że na wybranym obszarze można już nie tylko przyczepiać np. ważne zapiski, ale także można po nim pisać kredą. Rozwiązanie to jest bardzo cenione przez użytkowników. Farba tablicowa może znaleźć się na wybranym fragmencie ściany lub pokrywać meble. Interesującą propozycją jest pomalowanie nią osłonek na doniczki domowych ziół. W ten sposób powstaną nietuzinkowe etykiety.

Poza farbami, możemy się również zdecydować na tapetę magnetyczną. Tapeta dostępna jest w rolkach, ale można kupić ją również na metry bieżące. Farby tablicowe oferuje się aktualnie właściwie w niczym nieograniczonej palety kolorystycznej.

Tapeta o właściwościach magnetycznych ma wbudowaną warstwę metaliczną. Po po-

kryciu jej powierzchni farbą tablicową nie traci pierwotnych cech, a zyskuje dodatkowe. Jest elastyczna, dzięki czemu moż-

na pokrywać nią również powierzchnie zaokrąglone. Można też wycinać z niej dowolne formy.

REKLAMA

009632010

Firma Drew_bud INTERNATIONAL

pragnie Państwu zaoferować usługi, takie jak:
instalacje centralnego ogrzewania, gazowe i wod.-kan.:

- ▶ centralne ogrzewanie
- ▶ prace ziemne (gaz, kanalizacja, woda)
- ▶ instalacje wodno-kanalizacyjne
- ▶ instalacje gazowe
- ▶ ogrzewanie podłogowe
- ▶ kotłownie na paliwa stałe i gazowe
- ▶ nagrzewnice (na hale produkcyjne, jak i hale przemysłowe)
- ▶ pompy ciepła
- ▶ biały montaż (montaż umywalk, w.c., bidetów, kabin prysznicowych itp.)
- ▶ centralne odkurzacze
- ▶ modernizacja starych instalacji
- ▶ montaż grzejników

732 652 922

REKLAMA

009634300

♦ serwis laptopów ♦ komputerów
♦ tabletów ♦ smartphonów
♦ drukarek ♦ aparatów fotograficznych,
♦ ekspresów do kawy
♦ odzysk danych

Działamy na terenie całej Polski, a także UE.

FHU IT EXPERT
ul. Ossolińskich 40/4 | 44-113 Gliwice
www.inwazjapc.eu | biuro@inwazjapc.eu
☎ 48 695 136 515

REKLAMA

019629667

DEZYNFEKCJA OZONEM
POMIESZCZEŃ I SAMOCHODÓW

☎ **501 34 00 34**

www.meremar.pl/ozonowanie

REKLAMA

009634284

KRZEMINSKIBUD Robert Krzeminski

Krótką 2, Studzionka ☎ 887 177 795 ✉ krzeminskibud@wp.pl

- remonty mieszkań i domów
- wykończenia wnętrz
- malowanie ścian
- gładzie gipsowe
- szpachlowanie
- tynkowanie
- montaż sufitów podwieszanych

REKLAMA

009628675

Centrum Ogrodnicze JONECZKO

oferuje:

- Usługi Brukarskie:**
▶ prywatne posesje
▶ drogi
▶ parkingi
▶ chodniki
▶ tarasy
▶ tereny przemysłowe (większe powierzchnie)
▶ maszynowe układanie kostki
▶ drenaże
▶ odwodnienia
▶ zbiorniki na deszczówkę
▶ studnie chłonne
▶ ogrodzenia (panelowe i z elementów łupanych itd.)
- Usługi ogrodnicze od A do Z**
- Wiaty i garaże**
- Usługi sprzętem ciężkim**

Pracujemy Cały rok, pomiary i wycena zawsze gratis!

Kąty 16, 43-190 Mikołów
Telefon: 32 238 69 84, 501 974 393



Katarzyna Cichopek, aktorka

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: JEDNO WESELE JEST OKAZJĄ DO DRUGIEGO.